

SCHWOB,
król przemysłu stalowego, przeciwnik polityki gospodarczej Roosevelta.

WYDANIE A B

Cena 10 groszy

EXPRESS ILUSTROWANY

25-VIII-33

ROK XI. | PIĄTEK, 25-go SIERPNIA 1933 ROKU. | CENA 10 GROSZY | Nr. 235



KS. HERAS,
uczony indyjski bierze udział w kongresie historyków w Warszawie.

MILJON NIEMCÓW POD BRONIĄ

Niemieckie zakłady chemiczne fabrykują nowe, tajemnicze gazy trujące o niezwykle silnem działaniu — Do czego zmierza sztab generalny?

Rewelacje angielskie o przygotowaniach odwetowych Rzeszy

Londyn, 23 sierpnia.

Tygodnik angielski „Sunday Referee" kontynuując swe rewelacje o tajnych zbrojeniach niemieckich, poświęca w ostatnim numerze dłuższy artykuł organizacji niemieckiego przemysłu wojenne go, omawiając szczegółowo przystosowa nie niemieckiego przemysłu chemicznego do celów wojennych.

Według relacji pisma, **szereg najpoważniejszych niemieckich zakładów chemicznych pracuje dniem i nocą przy fabrykacji olbrzymich ilości nowego gazu niezwykle zabójczego, wynalezionego w ostatnim czasie przez chemików niemieckich.**

Plan niemieckiego sztabu generalnego polega na skombinowaniu broni chemicznej z potężną flotą powietrzną, **ZDOLNĄ W PRZECIĄGU KILKU GODZIN PRZELECIEĆ i ZNISZCZYĆ BELGJĘ.**

Omawiając stan liczebny niemieckich sił zbrojnych, stwierdza „Sunday Referee", że w tej chwili mają Niemcy

1.000.000 LUDZI POD BRONIĄ.

Stutysięczna regularna armja niemiecka jest tak wyszkolona, że może stworzyć doskonałe kadry dla 2 do 3 miljonów **żołnierza nowozaciągniętego.**

2 tysiące samochodów niemieckich

przejedzie przez terytorjum polskie — Rząd polski uwzględnił prośbę niemieckich klubów samochodowych

Warszawa, 23 sierpnia.

(B) Przed kilku dniami donosiliśmy o udzieleniu przez rząd polski pozwolenia na przelot 100 samolotów sportowych niemieckich, które uczestniczą w raidzie lotniczym dokoła Niemiec, przez terytorjum polskie, a mianowicie przez specjalnie wytyczoną linję, **łączącą granice polsko-niemiecką z Pomorzem i Gdańskiem.**

Dzisiaj dowiadujemy się, że oprócz tej wielkiej imprezy sportowej, zorganizowanej przez niemieckie kluby sportu motorowego, odbędzie się w najbliższych dniach inna jeszcze podobna impreza, — tym razem samochodowa, której trasa również obejmuje ziemie polskie.

Zjednoczone niemieckie kluby samochodowe zwrócił się mianowicie do polskiego ministerstwa spraw zagranicznych z **prośbą o udzielenie pozwolenia na przejazd około 200 samochodów osobowych, uczestniczących w niemieckim zjeździe gwiaździstym do Prus Wschodnich.** Zjazd ten odbędzie się w dniach pomiędzy 25 a 31 sierpnia r.b. Władze polskie udzieliły również i tego pozwolenia, godząc się na przebycie przez raidowe samochody niemieckie szos tranzytowych Łębórg—Gdańsk oraz Człuchów — Starogard — Tczew — Malborg i Zudy — Toruń — Iława pruska. Automobilkluby polskie wyjednały pozatem u władz polskich dla klubów niemieckich specjalne ułatwienia przy przejeździe samochodów raidowych niemieckich przez Polskę.

Władze polskie, zapewniwszy sobie kontrolę na granicy, pozwoliły jednak otworzyć przejazdy graniczne na noc, zgodziły się na wystawienie t. zw. tryptyków zbiorowych itd.

Obrońcy Gorgonowej jadą do Krakowa,

by odbyć z nią konferencję w więzieniu

Warszawa, 23 sierpnia.

Jak wiadomo już, na dzień 22 wrześ nia r. b. wyznaczona została rozprawa Gorgonowej w Sądzie Najwyższym w Warszawie.

Kompletowi sędziowskiemu przewodniczyć będzie sędzia Rzymowski, referować będzie sprawę sędzia Wyrobek a wotować sędzia Rudnicki.

Wczoraj przybyli do stolicy obrońcy Gorgonowej Axer i Woźniakowski, któ rzy wraz z mecenasem Ettingerem odbyli naradę. Obrońcy mają wkrótce udać się do Krakowa, gdzie odbędą drugą naradę, przyczem odwiedzą Gorgonową w więzieniu.

Przed samą rozprawą w Warszawie obrońcy Gorgonowej odbędą jeszcze trzecią naradę.

Przed zniżką cła

na wwóz piwa do Stanów Zjednoczonych

Waszyngton, 23 sierpnia. (PAT.)

Komisja taryfowa zajmuje się kwestją obniżenia o 50 proc. taryf celnych na wwóz piwa do Stanów Zjednoczonych. Sprawozdanie komisji przedstawione będzie prezydentowi Rooseveltowi, który zadecyduje o obniżce.

Obywatel rumuński

przed sądem doraźnym w Wrocławiu

Berlin, 23 sierpnia. (PAT.)

Sąd doraźny we Wrocławiu skazał na 2 lata więzienia i wydalenie z granic Rzeszy obywatela rumuńskiego Djamanta za rozsiewanie alarmujących wia domości.

Machado chce

przyjechać do Nowego Jorku

Nowy Jork, 23 sierpnia. (PAT).

Departament stanu oznajmić miał, iż nie sprzeciwia się wylądowaniu w Nowym Jorku pod ochroną policji b. prezydenta Kuby Machado.

Morderstwo polityczne w Warszawie?

Tajemnicza zbrodnia do tej pory niewyjaśniona

Warszawa, 23 sierpnia.

Wczoraj rano patrol policyjny znalazł w gliniance na drodze do Włoch, między stacjami „Granica Miasta" i „Stadjon - Strzelnica" zwłoki mężczyzny, lat około 40-tu, dobrej tuszy, z twarzą zupełnie zniekształconą. Ubrany był w ciemno-bronzowe ubranie.

Podczas oględzin stwierdzono, że tylna kieszeń, — jest wycięta.

Zachodzi ewentualność morderstwa politycznego.

Rozpoznaniem trupa oraz wyświetleniem tła zbrodni zajęła się policja.

Aresztowanie księdza katolickiego w Niemczech,

który nie pozwolił wnieść sztandar hitlerowski do kościoła

Berlin, 23 sierpnia.

(Pat) — Według doniesień prasy, w miejscowości badeńskiej Schonach, aresztowany został miejscowy proboszcz katolicki, **za wystąpienie przeciwko wprowadzeniu do kościoła sztandaru hitlerowskiego z racji jubileuszu miejscowego związku gimnastycznego.**

Równocześnie kierownik okręgowy partji narodowo-socjalistycznej w Neckersulm ogłosił ostrzeżenie pod adresem księży, aby nie uprawiali propagandy w kościele, oraz aby w rozmowach i kazaniach, nie dopuszczali się obrazy konkordatu, zawartego pomiędzy Rzeszą i Watykanem przez nadawanie mu innego znaczenia.

Spisek komunistyczny w Madrycie

Walki z komunistami w całej Hiszpanji

Madryt, 23 iserpnia.

Komuniści hiszpańscy rozwinęli ostat nio ożywioną akcję propagandową. W Madrycie wykryto spisek komunistyczny.

Spiskowcy zamierzali przy pomocy zbrojnego zamachu obalić obecny rząd i objąć władzę. W szeregu miast hiszpańskich dochodzi codziennie niemal do starć policji z komunistami.

Ostatnio w prowincji Carnere w czasie starcia zostało zabitych 8 chłopów, a kilkunastu zostało rannych. W Andalucji komuniści podpalili przeszło 100 za budowań gospodarskich, które spłonęły wraz z zbiorami.

Również w prowincjach Katalonji i Murcji komuniści napadają na kościoły. Sytuacja w całym kraju jest naprężona.

Rewizje i aresztowania we Francji

w związku ze strejkiem pracowników kanałów

Paryż, 23 sierpnia.

(PAT). Władze energicznie zwalczając sabotaż strejkujących pracowników kanałów północnej Francji, dokonały szeregu rewizyj i aresztowań.

Po sprawdzeniu tożsamości 30 strejkujących zwolniono, a czterech zatrzymano w areszcie. Ruch na Sekwanie berlinek zmotoryzowanych odbywa się normalnie. Strejkujący ogłosili odezwę, w której zapewniają, iż strejk trwać będzie aż do przyjęcia przez władze postulatów, **dotyczących czasu pracy oraz godzin otwarcia śluzy.**

REDAKCJA dla całej MAŁOPOLSKI Kraków, ul. Pijarska 4 Tel. Nr. 171-50

KRAKÓW

Administracja dla całej MAŁOPOLSKI Kraków, ul. Pijarska 4 Tel. Nr. 165-00

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 11—1 przed południem i od 5—7 wieczorem. ADMINISTRACJA (dział sprzedaży pisma) od 9 rano — w południe i od 4—7 wieczorem. — (dział inseratowy) od 9 rano — 1 w południe i od 4—7 wieczorem.

ADRES TELEGRAFICZNY: „Express Ilustrowany", Kraków. KONTO P. K. O. Oddziału krakowskiego, Kraków 411-700

Niesłychana zemsta właściciela domu

Zasypał komin gruzem, chcąc w ten sposób pozbyć się lokatora

Kraków, 23 sierpnia.

Niedawno zajmowaliśmy się osobą pewnego nieludzkiego kamienicznika z Prądnika Białego pod Krakowem, który, — jak o tem obszernie pisaliśmy, — porąbał swemu bezrobotnemu lokatorowi drzwi, oraz zburzył piec. Za ten postępek kamienicznik ów ma teraz dochodzenie prokuratorskie.

Podobny wypadek zemsty kamienicznika zdarzył się w tych dniach i znowu **w Białym Prądniku.**

W domu niejakiego Sieprawskiego, woźnego w Dyrekcji Kolejowej w Krakowie, położonym przy ulicy Mickiewicza 1 w Prądniku Białym mieszka w skromnej izdebce na poddaszu p. J. D. wraz z żoną i dwojgiem małych dzieci, z których córka ma 4 lata, a syn 1 rok.

P. J. D., z zawodu introligator, pozostaje od dłuższego czasu bez pracy, skutkiem czego **nie mógł opłacić czynszu za ostatnie dwa miesiące.** Wobec tego gospodarz Sieprawski zażądał, aby p. D. natychmiast wyprowadził się, choć do wydawania takiego rozkazu nie miał najmniejszego prawa, przyczem trzeba zaznaczyć, że żona p. D. ofiarowała Sieprawskiemu 10 zł. na poczet zaległości, lecz nie chciał przyjąć tych pieniędzy.

Gdy p. D. nie wyprowadził się z zajmowanego prawnie mieszkania, Sieprawski postanowił zemścić się na biednym lokatorze. Wprowadził w zamiar swój mściwy plan w ten sposób, że **zasypał komin gruzem, oraz zatkał go papierami i papą dachową.**

Następnego dnia żona p. D. wiedząc **o zbrodniczym czynie kamienicznika Sieprawskiego, napaliła w piecu i pozostawiwszy samą córeczkę w mieszkaniu,** wyszła z synkiem na **ulicę,** aby kupić mleko dla dzieci.

Po pewnym czasie p. D. powróciła do domu, gdzie z **przerażeniem zobaczyła ogromne kłęby czarnego dymu, wydobywające się z jej mieszkania.** Otworzywszy drzwi **spostrzegła swą córeczkę, leżącą bez przytomności na ziemi.** Natychmiast otworzyła okna, aby wypuścić dym, poczem z trudem doprowadziła do przytomności zaczadzone dymem dziecko.

Wypadek ten zgłoszony został w miejscowym posterunku P.P., który prowadzi dochodzenie w tej sprawie.

Umowa w przemyśle gastronomicznym w dalszym ciągu obowiązuje

Kraków, 23 sierpnia.

W inspektoracie pracy w Krakowie odbyła się onegdaj konferencja w obecności inspektora Królikiewicza, mająca na celu ustalenie warunków płacy i pracy w przemyśle gastronomicznym w Krakowie, a to na skutek wypowiedzenia dotychczasowej umowy, która wygasa z dniem 31 bm.

Pod naciskiem inspektora pracy przedstawiciele przemysłu gastronomicznego cofnęli wypowiedzenie umowy **i przedłużyli jej ważność na dalsze sześć miesięcy.**

Zegarmistrz okradł prokuratora

Kraków, 23 sierpnia.

Przed sądem karnym w Krakowie stanął wczoraj zegarmistrz Chaim Leser oskarżony o kradzieże na szkodę swych klijentów. Leser zabierał łańcuszki złote, koperty zegarków i inną biżuterję. **Między innymi okradł on prokuratora apelacyjnego dr. Gołąba. Sąd skazał go** na 10 miesięcy więzienia. Dwuch dalszych oskarżonych o nabywanie od Lesera skradzionych rzeczy uniewinniono. Bronił ich adw. Warenhaupt i Boder

Stała komunikacja „Lux-Torpedą"

Kraków, 23 sierpnia.

Począwszy od piątku, dnia 25-go sierpnia b. r., dyrekcja okręgowa kolei państwowych w Krakowie uruchamia pociąg luksusowy, obsługiwany najbardziej nowoczesnym wagonem motorowym pod nazwą „Lux Torpeda".

Cena jednorazowego przejazdu wynosi:

Z Krakowa do Tarnowa zł. 6.50.

Z Krakowa do Now. Sącza zł. 14.50.

Z Krakowa do Żegiestowa Zdroju zł. 16.

Z Krakowa do Krynicy zł. 17.

Z Tarnowa do Nowego Sącza zł. 8.

Z Tarnowa do Żegiestowa Zdroju zł. 10.50.

Z Tarnowa do Krynicy zł. 14.

Z Now. Sącza do Żegiestowa Zdroju zł. 4.

Z Now. Sącza do Krynicy zł. 5.50.

Z Żegiestowa Zdroju do Krynicy zł. 2.50

Cena biletu powrotnego wynosi:

Z Krakowa do Krynicy i zpowrotem zł. 25.50.

Przedsprzedaż biletów odbywać się będzie wyłącznie w oddziałach i ajencjach P.B.P. „Orbis" w miejscowościach: Kraków. Tarnów. Rabka Zdrój. Nowy Sącz, Krynica i Zakopane, kolejowe kasy biletowe zaś sprzedawać będą omawiane bilety tylko w dniu wyjazdu, na godzinę przed odjazdem danego pociągu z własnej stacji.

Kupony do kin

KUPON — „UCIECHA".

upoważniający każdego do otrzymania biletu na fotele lub na I. miejsca do kinoteatru **„Uciecha"** za minimalną opłatą podatku od widowisk.
WAŻNY TYLKO W DNIU 24 SIERPNIA 1933 R.

KUPON — „APOLLO"

upoważniający każdego do otrzymania biletu na pierwsze miejsce do kinoteatru **„Apollo"** za minimalną opłatą podatku od widowisk.
WAŻNY TYLKO W DNIU 24 SIERPNIA 1933 R.

KUPON — „SZTUKA".

upoważniający każdego do otrzymania biletu na pierwsze miejsca do kinoteatru **„Sztuka"** za minimalną opłatą podatku od widowisk.
WAŻNY TYLKO W DNIU 24 SIERPNIA 1933 R.

KUPON — „SŁOŃCE".

upoważniający każdego do otrzymania biletu na fotele lub na I. miejsca do kinoteatru **„Słońce"** za minimalną opłatą podatku od widowisk.
WAŻNY TYLKO W DNIU 24 SIERPNIA 1933 R.

Kupony należy przedłożyć do wymiany na bilet w Administracji „Expressu Ilustrowanego" w Krakowie przy ul. Pijarskiej L. 4, codziennie od 8—1 i 4—7 w niedziele i święta od 8—11 przedpoł.

OSTRZEŻENIE.

Zdarzają się obecnie bardzo często wypadki oszustwa, że zamiast znanych piw podają Wam bezwartościowe piwo po tej samej cenie. Zwracając baczną uwagę nie dajcie się oszukiwać.

Groźny pożar

Chrzanów, 23 sierpnia.

W domu Stanisława Sikory i Franciszka Maliny we wsi Alwernia **wybuchł** groźny pożar, wzniecony przez dziecko. Ogień przeniósł się wkrótce na budynki Bulińskiego i Górnickiego. W akcji ratunkowej brały udział straże ogniowe z pobliskich miejscowości i oddziały wojska. Po kilku godzinach ogień ugaszono. Straty wynoszą 12.000 zł.

Radjoprogram.

KRAKÓW.

11.50. Program na dz. bież. 11.57. Sygnał czasu, hejnał z Torunia. 12.05. Płyty gramofonowe. 12.25. Transmisja z Warszawy. 12.35. Płyty gramofonowe. 12.55. Transmisja z Warszawy. 13.00. Płyty gramofonowe. 15.35. Płyty gramofonowe. 16.00. Słuchowisko dla dzieci. 16.30—18.15. Transmisja z Warszawy. 18.15—19.20. Transmisje z Poznania i z Warszawy. 19.20. „Skrzynka pocztowa". 19.35. Rozmaitości, komunikaty. 19.40—22.00. Transmisja z Warszawy. W przerwie o 21.00 program na dz. nast., oraz krak. wiadom. bież. 22.00. Transmisja z Ciechocinka. 22.25—22.40. Transmisje z Warszawy. 22.40—23.00. Transmisja z Ciechocinka.

Strejk stolarzy zakończony

Jakie stawki przewiduje nowa umowa

Kraków, 23 sierpnia.

Długotrwały strejk stolarzy w Krakowie, który wybuchł równocześnie ze strejkiem budowlanym, został onegdaj zlikwidowany. W inspektoracie pracy została zawarta nowa umowa w przemyśle stolarskim, ważna do 1 września 1934 roku.

Według tej umowy minimum płacy dla wyzwolonego czeladnika stolarskiego będzie wynosić 50 gr. za godzinę. Czeladnicy, którzy otrzymali przed strejkiem 50 gr., dostaną 5 groszy podwyżki. Minimalna płaca robotnika stolarskiego maszynowego wynosić będzie w kategorji pierwszej do 60 a w kategorji drugiej do 40 gr.

Robotnicy stolarscy, lub montażowi w Krakowie i w obrębie 7 klm. od miasta otrzymają do swych płac 5 proc. a z poza Krakowa 30 proc. zarobków oraz odszkodowanie za mieszkanie, o ile nie dostaną go od pracodawcy. Płace akordowe będą tak kalkulowane, by mogły być wyższe o 20 proc. od płac godzinowych.

Wreszcie nowa umowa postanawia, że te same płace obowiązują robotników zatrudnionych w przemyśle maszynowym, tapicerskim, rymarskim, kowalskim, szczotkarskim i t. p.

Z rewolwerem na narzeczonego

który zrezygnował z ożenku

Chrzanów, 23 sierpnia.

Mieszkanka Chrzanowa, Julja Spyrówna, poznała w czerwcu r. b. Władysława Dziurę, który oświadczył się o jej rękę. Ślub miał się odbyć w dniu 27 sierpnia r. b.

Przed kilku dniami Dziura zrezygnował jednak z małżeństwa, o czem zawiadomił ją przez znajomego. Niezadowolona Spyrówna postanowiła zemścić się na nim. Służyła ona jako służąca u dyrektora Boguckiego w **Płaszach, któremu zabrała rewolwer i zaczaiła się w lesie na Dziurę.** O zamiarach Spyrówny dowiedziała się jednak siostra Dziury, która zaalarmowała policję. Wysłany patrol policji ujął Spyrównę w lesie z rewolwerem gotowym do strzału.

Będzie ona odpowiadać za usiłowanie **zabójstwa.**

Zemsta wojowniczego włóczęgi

Pobił kilka osób i zbiegł

Kraków, 23 sierpnia.

24-letni włóczęga Henryk Kowalczyk żywił jakąś urazę do Urszuli Komedjowskiej, żony dozorcy przy ulicy Sarego 3.

Komedjowska unikała go w obawie przed zemstą. Wczoraj znów ujrzał ją Kowalczyk a Komedjowska skryła się w mieszkaniu M. Kowalczyńskiej. Kowalczyk wpadł przez okno do mieszkania Kowalczyńskiej, pobił ją za udzielenie schronienia Komedjowskiej, **a następnie zadał cios Kowalczyńskiemu w szczękę i zbiegł.**

Na podwórzu domu chciał go zatrzymać Andrzej Korzeniowski, mieszkający w sąsiednim domu, jednak Kowalczyk pobił go, ugryzł w nogę i w rękę i zbiegł.

Przybyłe pogotowie opatrzyło Korzeniowskiego a Kowalczyka aresztowano.

Restaurator oskarżony o kradzież

Znaleziono u niego platery, stanowiące własność Hawełki

Kraków, 23 sierpnia.

Wczoraj w południe przywieziono do Krakowa aresztowanego w Katowicach właściciela tamtejszego Baru Teatralnego, Franciszka Horaka. Znany jest on na terenie Krakowa, albowiem przez dłuższe lata pracował w restauracji Hawełki, jako kierownik.

Horaka aresztowano pod zarzutem kradzieży platerów i bielizny stołowej, wartości kilku tysięcy złotych. W marcu r.b. otworzył on sobie Bar Teatralny w Katowicach, który przytem nieprawnie reklamował jako filję Hawełki. W czasie rewizji znaleziono w mieszkaniu **Horaka w Katowicach 50 kg. platerów i naczyń ze znakami restauracji Hawełki.** Jest to tylko część skradzionych rzeczy. Horak usiłował przekupić agentów policji, ofiarowując im 1200 zł. i skradzione rzeczy, co mu się jednak nie udało.

Mieszkanie Horaka w Katowicach **opieczętowano.**

NOCNE DYŻURY APTEK.

„Apteka pod Złotym Tygrysem"—ul. Szczepańska 1, „Apteka pod Aniołem Stróżem" — ul. Kościuszki 18, „Apteka pod Temidą" — ul. Długa 66, „Apteka pod Barankiem" — ul. Mikołajska 4, „Apteka Niebieska"—Starowiślna 77.

W Podgórzu — „Apteka pod Koroną" — Rynek 9

REPERTUAR TEATRU.

Teatr „Bagatela" — o godzinie 8.30 wiecz. **„Śpiewak ulicy", komedja** muzyczna w 3-ch aktach.

REPERTUAR KIN.

ADRIA: — „Przedziwna sprawa Klary Dean".
APOLLO — „Prawo do grzechu".
ATLANTIC: — „Skippy".
DOM ŻOŁNIERZA: — „Niebezpieczny pocałunek" i „Żona Charlestona".
PROMIEŃ — „Hotel Atlantic" i „Kapitan Walhan".
SŁOŃCE — „Serce na rozdrożu" oraz „Kawalerowie dzikiego zawodu".
ŚWIT — „W Dżunglach czarnego Kontynentu" i „Czar Jej oczu".
UCIECHA: — **„Żebrak z Bagdadu".**

Dożynki w rezydencji Prezydenta Rzplitej
będą miały w tym roku wyjątkowo uroczysty charakter.

Warszawa, *23* sierpnia.

Jak już donosiliśmy, dnia *3* września b. r. odbędą się w Spale czwarte ogólnopolskie dożynki. — Organizacje młodzieży wiejskiej wyłoniły z pośród siebie komitet, który już całkowicie opracował i przygotował program uroczystości dożynkowych.

Za podstawę układu całości wzięto regjonalizm, to znaczy, że na dożynkach wystąpią nie te czy inne organizacje, ale ziemie w swoim własnym, rodzimym charakterze (strój, muzyka, śpiew, taniec). Ziem tych ustalono 12 (pomorska, wielopolska, kielecka, śląska, podhalańska, krakowska, mazowiecka, lubelska, lwowska, wołyńska, poleska i wileńska).

Program przewiduje uroczyste nabożeństwo z kazaniem, korowód żniwny i składanie wieńców przed Prezydentem Rzeczypospolitej oraz wieczorem obiad u Prezydenta, po którym nastąpi zakończenie uroczystości dożynkowych.

Całe uroczystości trwają tylko jeden dzień t.j. 3 września. Liczba uczestników uroczystości — członków organizacyj młodzieży dojdzie do 15 tysięcy osób.

Posiadacze kart uczestnictwa korzystają z 80 proc. zniżki kolejowej w ten sposób, że w chwili wyjazdu z danej stacji opłacają 40 proc. sumy należnej za przejazd w jedną stronę, a powrót za tym samym biletem już bez do płaty. Karty uczestnictwa uprawniają do wyjazdów z każdej stacji.

Z punktów węzłowych uruchomione będą specjalne pociągi, a mianowicie: z Krakowa i Katowic (łączą się w Ząbkowicach), z Poznania, Torunia, Warszawy, Lublina, Lwowa oraz Lidy (przez Białystok).

Zniżka kolejowa ważna jest od 31 b. m. do 6 września włącznie. Wyjazd do Spały winien nastąpić w czasie od *31 b. m.* do *3* września, powrót od *3* do 6 września b. r. W drodze powrotnej grupy dożynkowe będą mogły zatrzymywać na linji kierunku jazdy dla zwiedzenia jakiegoś miasta.

Towarzystwo „Orbis" organizuje 3 pociągi specjalne dla publiczności z Łodzi (cena biletu w obie strony 4 zł. 30), Warszawy (8 zł. 40) i Poznania (14 zł 40). Wyjazd w dniu 3 września rano, powrót około 8 wieczorem. Każda grupa wojewódzka będzie mieć swojego kierownika, który zajmie się kwaterą i wyżywieniem swojej grupy.

Uroczystości odbędą się na wielkim stadjonie, w głębi którego znajdować się będzie 12 bram, odpowiadających poszczególnym ziemiom. W środku będzie brama ogólno - polska.

Należy tu zaznaczyć, że hołd dożynkowy odbierać będzie Pan Prezydent w otoczeniu gospodyń i gospodarzy po jednej parze z każdej ziemi.

Przygotowania w terenie poszczególnych grup do występów artystycznych w Spale są w pełnym toku. Główny komitet kieruje sprężyście całością i dokłada starań aby żniwne święto ludu wiejskiego u Pierwszego Gospodarza Kraju wypadło zarówno w treści. jak i zewnętrznych ramach, jaknajlepiej.

„Niebieskie koszule" wyłączone z pod prawa.

Dublin, 23 sierpnia.

Rada wykonawcza uchwaliła wyłączyć z pod prawa członków organizacji „niebieskich koszul".

Jednocześnie postanowiono utworzyć sąd wojskowy, który czuwałby nad utrzymaniem bezpieczeństwa publicznego.



Rolnik zamordował swą synową
i powiesił zwłoki w oborze, by upozorować samobójstwo — Bestjalski zbrodniarz osadzony w więzieniu

Warszawa, 23 sierpnia.

We wsi Wylegin powiatu rawskomazowieckiego dokonana została wczoraj ohydna zbrodnia.

We wsi tej na 10-cio morgowem gospodarstwie mieszkał 48-letni Antoni Trzciński, wdowiec, który gospodarował razem ze swoim synem, 21-letnim Stanisławem.

Młody Trzciński przed paru laty ożenił się i żona jego 28-letnia Marja, objęła rolę gospodyni. Trzciński ojciec nie był z tego obrotu rzeczy zadowolony.

Gdy w bieżącym roku powołano Stanisława Trzcińskiego do wojska, gospodarstwo Trzcińskich stało się widownią ciągłych awantur i zatargów.

Wczoraj w zamkniętej na haczyk oborze znaleziono wiszące **na haku zwłoki Marji Trzcińskiej**. Początkowo przypuszczano, że powiesiła się ona. Tymczasem badania wykazały na jej ciele szereg ran oraz pęknięcie czaszki.

Marja została zamordowana przez swego teścia.

Potworny starzec, dopadłszy swą ofiarę na schodach, wiodących na strych, **zadał jej zuienacka kilka uderzeń, ogłuszając ją od pierwszego ciosu, a następnie gradem uderzeń pozbawił ją życia.**

Morderca zachował po krwawym czynie pełną przytomność umysłu. Zwlókł trupa ze schodów i zaniósł do obory, powiesił ciało na pętli od haka, zamknął od wewnątrz drzwi, **a sam wyszedł przez okienko od chaty.**

Tu najspokojniej usiłował wyrobić sobie alibi, rozmawiając wesoło z sąsiadami i bawiąc się z synkiem zamordowanej na przyzbie.

Na miejscu zbrodni znaleziono ukryty pośród rupieci zakrwawiony sweter nieboszczki, **którym morderca ścierał plamy krwi ze schodów i podłogi.** Jednocześnie widać tu było wszędzie ślady świeżo zmytych desek, celem zatarcia wszelkich śladów.

Potwornego mordercę aresztowano.

Krwawa walka o młodą kobietę
Jeden z jej kochanków zabity, drugi ciężko ranny

Warszawa, 23 sierpnia

W Warszawie rozegrała się wczoraj krwawa tragedja miłosna.

48-letni Władysław Skrzyński miał przyjaciółkę Bronisławę Krampte. Przed paru tygodniami zerwała ona z Skrzyńskim i znalazła nowego kochanka, Józefa Witkowskiego.

Skrzyński postanowił zemścić się na nich.

W tym celu zaczaił się w bramie domu, gdzie mieszkali. Gdy Witkowski z Bronisławą wychodzili na ulicę Skrzyński rzucił się na nich. **Obaj mężczyźni byli uzbrojeni w noże.** Rozpoczęła się krwawa walka.

Pierwsza padła na ziemię Krampte, której nóż dawnego przyjaciela rozpruł brzuch. Mężczyźni, nie bacząc na upływ krwi z ran, walczyli zaciekle dalej. Zwaleni na ziemię, jeszcze zadawali sobie ciosy, aż **wreszcie obaj zemdleli z upływu krwi.**

Ktoś z przechodniów wezwał policjanta, a ten — Pogotowie. Na miejsce przybyły dwie karetki. Krwawiącego, z trzema ranami w piersi Witkowskiego w stanie ciężkim do szpitala Dz. Jezus, a Kramptową, której wypłynęły jelita i Skrzyńskiego z licznemi ranami twarzy, pleców i rąk w stanie beznadziejnym, również do szpitala Dz Jezus, gdzie Skrzyński, **mimo natychmiastowej pomocy, zmarł.**

Ważne dla rodziców!!

Niezwykły romans 80-letniej staruszki z 30-letnim mężczyzną
Mąż staruszki, szantażowany przez jej krewnego, powiesił się w łazience

Warszawa, 23 sierpnia

Niecodzienny dramat rozegrał się wczoraj w domu przy ul. Kruczej 31. W domu tym mieszkał 40-letni Tadeusz Rożniecki. Żona jego, Teodozja, liczyła 80 lat. Pożycie małżonków nie było jednak zgodne.

Mimo podeszłego wieku Teodozji, **zalecał się do niej 30-letni Stanisław Lewandowski.**

Lewandowski wynajął w końcu pokoik w mieszkaniu Rożnieckich, gdzie mieszkał jako sublokator. Zalecał się on do Teodozji coraz bardziej i namawiał nawet, **by rozwiodła się z mężem i została jego żoną.**

Niedawno zamieszkał również u Rożnieckich 25-letni Roman Kawecki chrześniak Rożnieckiej, pochodzący z Radomia.

Gdy zaznajomił się z sytuacją w domu Rożnieckich, postanowił wyciągnąć dla siebie korzyści. Oświadczył Rożnieckiemu, **że żona go zdradza i że go ośmiesza przed znajomymi.** Rożniecki, w obawie, by Kawecki nie spełnił swej groźby **dał mu weksle na 40,000 zł.**

Rożnieckiej zaś mówił Kawecki, że mąż chce ją zabić.

Nikt nie przypuszczał, że komedja ta wkrótce zamieni się w straszny dramat:

Widząc w jak obrzydliwą zaplątał się historję, **Rożniecki powiesił się na własnym pasku w łazience.**

Uczestnicy polskiej wyprawy polarnej
powracają niebawem do kraju

Warszawa, 23 sierpnia.

Po 13-miesięcznym pobycie na wyspie Niedźwiedziej wraca wreszcie do kraju polska wyprawa podbiegunowa.

Inż. Jan Lugeon, dyrektor państwowego instytutu meteorologicznego otrzymał wiadomość, że wczoraj członkowie ekspedycji przybyli już do Tromsoe. W Tromsoe zatrzyma się wyprawa przez kilka dni dla wyregulowania atmoradjografu, t. j. przyrządu, który przepowiada burze, albowiem okazał się on dobry w działaniu. Po przybyciu do kraju zostaną natychmiast wszczęte prace w kierunku opracowania wyników wyprawy polarnej. Obecnie już uniwersytet madrycki zaprosił inż. Lugeona do wygłoszenia referatu na temat zdobyczy polskiej wyprawy polarnej.

Inż. Lugeon uda się do Madrytu w początku października.

Raid dookoła Niemiec.
Dwie awjonetki uległy katastrofie.

Berlin, 23 sierpnia.

Ubiegłej nocy przybyło na lotnisko w Tempelhoffie 225 awjonetek biorących udział w tegorocznym raidzie dookoła Niemiec.

Dalsze samoloty przybywały w ciągu dnia dzisiejszego. Ogółem zgłosiło udział w raidzie 150 zawodników.

Dotychczas dwie awjonetki podczas nocnego lądowania uległy katastrofie, wycofując się z raidu. Za lądowania, za które kierownictwo raidu zalicza po 100 punktów, odbędą się dzisiaj od godz. 20.30.

W czwartek odbędzie się na lotnisku w Staaken próba maksymalnej szybkości, a następnego dnia odbędzie się 3-dniowy raid, przewidujący przebycie dziennie od 1000 do 1500 klm., zależnie od klasy awjonetek.

Trasa przedstawia 3 wielkie pętle, wiodące z Berlina na wschód, zachód, lub południe i z powrotem.

11 wagonów wyskoczyło z szyn
Znów katastrofa kolejki pod Warszawą

Warszawa, 23 sierpnia.

Na słynnej kolejce wilanowskiej niemal codzień mają miejsce katastrofy.

Wczoraj znów doszło do poważnego wypadku, który cudem tylko zakończył się bez ofiar w ludziach. Z Warszawy zdążał pociąg towarowy. W pobliżu wsi Dąbrówka zmieniany był właśnie tor i kolejka winna była jechać z minimalną szybkością.

Tymczasem maszynista nie zauważył sygnałów ostrzegawczych i jechał z całym pędem, **wskutek czego 11 wagonów wyskoczyło z nasypu i uległo rozbiciu.** Przerwa w ruchu trwała kilka godzin.

Policja aresztowała kierownika robót przy montowaniu toru p. Kalina.

Herriot przybędzie do Rosji

Moskwa, 23 sierpnia.

Herriot oczekiwany jest w Odesie dnia *26* sierpnia. Do Moskwy przybędzie on 6 lub 7 września.

W międzyczasie zwiedzi Krym, Charków i przemysłowe ośrodki Ukrainy, między innemi Dnieprostroj.

Minjatury

Na wesoło!...

Małżonkowie Parasolczykowie bawią w uzdrowisku. Już od dwuch miesięcy. Oboje siedzą w parku i przyglądają się przechodzącym kuracjuszom. Pani Parasolczykowa uśmiecha się do każdego młodzieńca, a pan Parasolczyk smutnie czyta gazetę. Wreszcie odkłada gazetę i powiada:

— Tu jest strasznie nudno... Chciałbym już wrócić do domu...

— Nie rozumiem dlaczego się tu nudzisz... — odpowiada małżonka. — Ja się tu doskonale bawię...

— No, tak... Bo ty jesteś ze mną, ale ja jestem z tobą...

***

Pan Adolf cierpi ogromnie z powodu bólu zębów. Przez trzy noce nie zmrużył oka. Wreszcie udał się do dentysty.

— A czy mogę liczyć na jakiś rabat przy dłuższej kuracji? — pyta ostrożnie.

— Owszem... — odpowiada dentysta.

— Jaki mianowicie?...

— Co dziesiąty ząb wyrwę panu zadarmo!

***

Drugi dzień w szkole. Wicuś spóźnił się na lekcję. Nauczyciel strofuje go za to.

— Czy nie wiesz, że do szkoły trzeba przyjść punktualnie?

— Owszem, wiem... — odpowiada Wicuś. — Ale ja się spóźniłem przecie tylko o 10 minut...

— Tak, ale ty się spóźnisz o 10 minut, drugi się spóźni o 10 minut, trzeci się spóźni o 10 minut i w ten sposób będzie cała godzina!

***

Ojciec wchodzi do pokoju córki i staje jak wryty na progu. Oto córka jego siedzi na kolanach młodego profesora muzyki, który ją ściska i całuje.

— Cóż to?! — woła zdenerwowany ojciec. — Czy za to, do licha, mam panu płacić pieniądze?...

— Ależ skąd? — odpowiada profesor muzyki. — To ja robię bezpłatnie!

„Tajemnica zielonego pingwina“

Piękna nieznajoma, utrata pamięci, obudzenie w Hyde-Parku

Szóstego lutego bieżącego roku kupiec londyński Darron wracał późnym wieczorem do domu. Był to bardzo bogaty człowiek, który poza swojemi zajęciami zawodowemi poświęcał wiele czasu grze w karty. Tego wieczoru wygrał w swoim klubie 500 funtów.

Po drodze wstąpił do jakiej restauracji i poznał tam pewną piękną kobietę. Zaprosiła go ona do siebie na szklaneczkę whisky. Dorron chętnie przyjął propozycję.

Na rogu wsiedli do taksówki i pojechali do domu nieznajomej. Darron był odurzony, słabo się więc orjentował, gdzie się znajduje.

Mieszkanie urządzone było z wielkim przepychem. Gość zajął miejsce na kozetce. W tej chwili gospodyni przeprosiła go i wyszła z pokoju...

A później... Co było później, tego Darron nie pamiętał. Obudził się dopiero nazajutrz, drżący z zimna, na ławce... w Hyde-Parku, i — ku swemu przerażeniu — stwierdził brak portfelu z pieniędzmi.

Aferą tą zainteresował się bardzo poważnie Scotland-Yard. Nie była ona pierwszą aferą tego rodzaju. Złączono szereg podobnych spraw o wspólnych momentach: tajemnicza nieznajoma, zniknięcie z pokoju, utrata pamięci, obudzenie w Hyde-Parku. Wszystkie te sprawy objęte zostały jedną teką: „Zielonego Pingwina“..

„Zielony Pingwin“ drukowany jest w całości w n-rze 13-ym popularnego tygodnika „C. T. P.“ („Co tydzień powieść). Numer ten zawiera nadto: kolumnę humoru, kolumnę wiadomości ze świata, działy teatralno - filmowe, rozrywki umysłowe z nagrodami, oraz nowy artykuł z cyklu „Wizerunki słynnych kobiet“.

Cena numeru w trójbarwnej okładce kolorowej — 30 gr. N.

Bibljoteka Marji Ludwiki, żony Napoleona

sprzedana została na licytacji

(z) Pisma francuskie donoszą, że w Londynie sprzedany został z licytacji zbiór książek, należących do drugiej żony Napoleona I, Marji Ludwiki. Bibljotekę, zawierającą 1500 tomów, wystawiono na sprzedaż z polecenia pewnego utytułowanego spadkobiercy, byłego członka dworu austrjackiego, który pragnie utrzymać swe nazwisko w tajemnicy.

Zbiór ten stanowi zaledwie część bibljoteki Marji Ludwiki, która dumna była z tego, iż posiada kolekcję ze wszystkich dziedzin nauki nietylko w języku francuskim, ale również włoskim, angielskim, niemieckim, a nawet po łacinie.

— Marja Ludwika zasłużyłaby na nazwę najbardziej wykształconej kobiety swego wieku, — twierdzi „Le Journal“, — gdyby.. zapoznała się z treścią części przynajmniej tych przepięknych wydań, jakie posiadała w swych zbiorach.

Cesarzowa jednak nie była zbyt pilną czytelniczką i nigdy nie ruszyła żadnej ze swych książek. Świadczy o tem najdobitniej wygląd tych zbiorów: pozłota grzbietów zachowała swą świeżość, zaś w katalogu obok większości tytułów umieszczona jest uwaga: „nie rozcięta“.

Nieznaczna zaledwie ilość ksiąg była oprawiona przed abdykacją cesarza. Wszystkie one posiadają na grzbietach koronę cesarską i monogram cesarskiej marynarki. Pozostałe książki z tego zbioru oprawione już zostały w Austrji, a znaczna ich część tamże przez cesarzową nabyta.

Giełda zbożowa.

Na dzisiejszem zebraniu giełdy zbożowo-towarowej w Warszawie ogólny obrót wyniósł 5473 tony, w tem żyta 4.560. Usposobienie spokojne. Notowano za 100 kg. parytet wagon — Warszawa w handlu hurtowym, ładunkach wagonowych; żyto standard I 14.50 — 15,

W świetle kinkietów

Sensacje z Hollywood

(lu). — Małżonka prezyednta Stanów Zjednoczonych Roosevelta wraz z młodszym synem Elliotem w przejeździe przez Hollywood zwiedziła wytwórnię filmową Foxa Movietone City. Dostojni goście byli obecni przy nakręcaniu najnowszego superfilmu Foxa. W obrazie tym, do którego oprawę muzyczną komponuje znakomity Fryderyk Hollaender, role główne grają słodka **Liljana Harvey** i słynny tragik francuski Charles Boyer.

***

Filmową prasę zagraniczną obiegła sensacyjna wiadomość. Znakomity reżyser Karel Anton, który w nadchodzącym sezonie będzie kierował europejską produkcją Foxa, sprowadza do Paryża popularnego komika czeskiego **Vlastę Burlana,** celem nakręcenia z nim dwuch filmów.

***

Wytwórnia Fox nabyła prawo filmowania sztuki naszego rodaka Alfreda Savoira (Poznańskiego) p. t. „Szwaczka z Luneville“.

***

Wieloletni reżyser baletu w teatrze na Brodwayu, Sammy Lee, twórca wspaniałego batelu impresjonistycznego do filmu „Miłostki baletnicy“, przybył do Fox Movietone City, aby dla Liljany Harvey opracować tańce do jej najnowszego filmu **„Moja słabostka“.**

***

Pod frapującym tytułem „Zakochany Djabeł“ nakręca Fox nowy film pod reżyserją Wilhelma Dieterle. Główne role gra trójka znakomitych aktorów: Loretta Young, Vivienne Osborne i Wiktor Jory.

***

Wytwórnia Fox zapowiada olbrzymią ilość, bo aż 120 filmów krótkometrażowych o treści kulturalno-oświatowej. Filmy te sprowadzi wkrótce do Polski warszawska reprezentacja Foxa, wzbogacając niemi bardzo skąpy, a tak wielce pożądany repertuar filmów dla młodzieży.

***

Dowiadujemy się, że ulubienica naszej publiczności Liljana Harvey, nakręci w Hollywood cztery filmy. Pierwszy z nich p. t. „Jej Królewska Mość“ jest już gotów i wkrótce nadejdzie do Polski.

„Pozwólcie nam żyć!..“ 154)

Powieść sensacyjno-społeczna. **Napisał Andrzej Zański**

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Halina Rajecka, bezrobotna stenotypistka, postanowiła z rozpaczy utopić się.

Przeszkodził jej w tem szofer Paweł Przybor, u którego znalazła chwilowy przytułek.

Po wielu przejściach Halina otrzymuje posadę wychowawczyni u hr. Zbaraskich.

Kuzynka młodego hrabiego Zbigniewa Zbaraskiego odnosi się niechętnie do Rajeckiej.

Halina wywarła na Zbigniewie olbrzymie wrażenie, co nie uszło uwagi hrabianki Izabelli.

Paweł Przybor, który w międzyczasie zdobył sławę asa boksu polskiego, w decydującej walce z Leforchem ponosi klęskę.

Wskutek niecnej intrygi Izabelli traci Halina posadę bony małej Reni.

Wydalonej ze służby dziewczynie zaproponował hr. Zbigniew, by została jego kochanką — ale nadaremnie.

W międzyczasie hr. Zbigniew żeni się z Elżbietą Zbaraską. Jednakowoż spotkawszy się znowu z Haliną, prześladuje ją swoją miłością.

Lecz nienadarmo była księżniczką Osrogską, wnuczką wielkiego rodu, który od wieków wyrabiał w swych latoroślach poczucie dumy i honoru.

Choć więc krajało się jej serce, odparła:

— Nie, Zbigniewie, bardzo żałuję, lecz nie mogę zmienić swego postanowienia: musimy się rozstać!

— Czy to twoje ostatnie słowo?

— Tak! — padła z ust młodej pani twarda odpowiedź.

Teraz zkolei obudziła się duma w Zbigniewie.

Zrobił co mógł i co należało do niego, ażeby przeprosić żonę za popełnione i niepopełnione przewinienia. Zbladził, więc też nie uwłaczało jego godności prosić o przebaczenie.

Lecz jeśli ta mała sądzi, że on, Zbigniew Zbaraski, będzie się czołgał przed nią na kolanach, to się grubo myli!...

Dlatego — aczkolwiek żal chwycił go za gardło — odparł z udanym chłodem:

— Rób, jak uważasz!... Ja ze swej strony uczyniłem wszystko, ażeby wyperswadować ci twój zbyt pochopny zamiar!

Na tem urwała się ich rozmowa.

Stary hrabia, który czyhał na syna w hallu, spojrzał na niego z niepokojem.

— No, i jakże?

— Elżbieta zacięła się i niechce słyszeć o zgodzie — odparł ponuro zapytany. — Apelowałem do jej serca i rozumu, ale bezskutecznie!

Zbaraski, senior, zasmucił się... Nie stracił jednak nadziei, że młodzi pogodzą się... Do wieczora było jeszcze tyle godzin i niejedno mogło zajść w międzyczasie.

Tego dnia odstąpiono od utartych regul i podano obiad ze znacznem opóźnieniem.

Elżbieta, tłomacząc się lekkim bólem głowy, kazała podać sobie posiłek do swego pokoju.

Ale stary hrabia udał się do niej osobiście i wyperswadował jej ten zamiar.

— Rozumiem, Elżbietko — dowodził — że jesteś rozgniewana (może nawet zanadto) na Zbigniewa... Ale cóż złego ja ci zrobiłem, że chcesz mnie zbojkotować?... Zrobisz mi przyjemność i mym starym oczom, jeśli raz jeszcze siądziesz ze mną przy wspólnym stole...

Elżbieta nie umiała oprzeć się serdecznej stanowczości starca. Ten zaś wziął ją dworsko pod ramię i wśród reweransów zaprowadził do sali jadalnej, gdzie oczekiwał ich Zbigniew.

Oboje młodzi milczeli. Zato stary arystokrata — niezbyt z natury rozmowny — wysilił tym razem całą swoją elokwencję, ażeby podtrzymać przy stole dobry nastrój.

Ponieważ tym razem obsługiwał ich osobiście sam kamerdyner Jan — stary sługa wtajemniczony w awanturę, jaka zdarzyła się w Dembiankach — Zbaraski senior nie potrzebował liczyć się ze słowami, lecz wyraźnie i ustawicznie powracał do sprawy wyjazdu synowej.

Dziedzic dembiankowski okazał się znowu graczem niełada.

Pozornie ani razu nie zaapelował do Elżbiety, ażeby została. Chwycił się zupełnie innej taktyki.

Najpierw wytrząsnął z rękawa całą serję wspomnień ze swego życia osobistego.

— Różnie to bywało zamłodu... Nie zawsze miało się siwe, rzadkie włosy i pochylone plecy!... Byłem kiedyś chłop jak świeca!.... Kiedy na fraku tańczyło się na balu, niejedne młode oczęta oglądały się za człowiekiem. Raz w Paryżu przyczepiła się do mnie włoska markiza... Miała oczy czarne, jak agaty, a włosy jak hebanowe wióry.... Ja, blondyn o jasnych włosach, typ słowianina, przypadłem jej do gustu — jako że kontrasty lubią się przyciągać. Markiza była obcesowa: nie umiała ukrywać swoich namiętności. Na jakimś balu zaciągnęła mnie pod pretekstem ochłodzenia się na balkon i zarzuciła mi ramiona na szyję... Straciłem panowanie nad sobą... Nasz pocałunek trwać musiał chyba wieki...

Nie zauważyliśmy nawet, że cicho otwarły się drzwi balkonu i weszła moja żona. Możecie sobie wyobrazić, co się potem działo!

— No i? — podchwycił Zbigniew, zaskoczony formalnie opowiadaniem swego ojca. Poraz pierwszy zdarzyło się bowiem, żeby starzec poruszył tak drastyczny temat.

Lecz widocznie ów miał w tem jakiś cel, bo dokończył z naciskiem:

— Zrobiła się naturalnie gruba awantura. Mieliśmy się nawet rozwieść z twoją matką!... Ostatecznie przebaczyła mi... I żyliśmy potem szczęśliwie przez ćwierć wieku, nie powracając nigdy do tego tematu....

— Ale — uzupełnił, spoglądając na Elżbietę — moja żona kochała mnie... I dlatego była wspaniałomyślna... Bo ten kto kocha szczerze, umie przebaczyć!

Elżbieta opuściła oczy. A starzec, jak gdyby nic, począł rozwodzić się nad znikomością wszechrzeczy.

(Dalszy ciąg jutro).

CYRKÓWKA

144)

SENSACYJNA POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

Napisał JAN BILEWICZ.

STRESZCZENIE POCZATKU POWIEŚCI.

Ela Robertson, piękna woltyżerka i Rex słynny akrobata, przygotowuja się w wozie cyrkowym do występu.

Po występie Eli, na arene wpadł lekkim, sprężystym krokiem Rex. Akrobata zawisł na kotwicy pod kopułą cyrku.

Rex spada nagle z trapezu wśród ogólnego przerażenia i traci obie ręce.

Młodzieniec „ze szramą" syn magnata śląskiego, Edmund Staniecki, odwiedza z Elą rannego akrobatę w szpitalu, gdzie woltyżerka przekonywuje go o swej miłości.

Tymczasem do Stanieckiego zwróciła się dawna jego przyjaciółka, Rega Szybska, córka bogatego przemysłowca.

Ojciec namawia Edmunda, aby zerwał z cyrkówką i ożenił się z Regą Szybską, gdyż to mu jest potrzebne do jego interesów.

Edmund Staniecki należał do komitetu honorowego, urządzającego wielki konkurs piękności na całą Polskę.

Rega Szybska stara się o uzyskanie pierwszej nagrody na konkursie piękności. uliczny fotograf wysyła za pośrednictwem zakładu fotograficznego „Aida" fotografię Eli również na ów konkurs. Zdjęcie to dokonane zostało w czasie, gdy Ela po opuszczeniu pałacu błąkała się po ulicach

Ela uzyskuje pierwszą nagrodę pod warunkiem, że oczyści się z zarzutu zamordowania Stanieckiego.

Następnego dnia Ela spotyka się ze sprzymierzeńcem Regi, Lewańskim, w gabinecie restauracji „Trocadero". Lewański przyrzeka, że pomoże jej w uzyskaniu szybkiej rehabilitacji.

Podczas szamotania się rozlega się strzał i Lewański pada martwy na ziemię.

Zgłasza się do niej reżyser Ralicki, proponując jej wielką rolę w filmie.

Ela przyjmuje tę propozycję. Ralicki namawia Elę aby z nim wyjechała zagranicę, gdzie uczyni z niej wielką gwiazdę filmową.

Stęga udaje się do Ralickiego, by szczerze z nim pomówić.

W czasie tej wizyty Stęga znajduje w albumie fotografię Eli zadedykowaną Ralickiemu. Stęga rozgoryczony ucieka.

Tymczasem Ela decyduje się wyjść zamąż za Stęgę i mówi o tem Ralickiemu.

Po powrocie do hotelu znajduje jednak pożegnalny list Stęgi, który pisze, że opuszcza ją na zawsze, nie podając jednak powodu tej nagłej rozłąki.

Ela jest zrozpaczona, gdyż stało się to po udzieleniu odmownej odpowiedzi Ralickiemu. Obecnie więc zmienia zdanie o wyjeżdża z Ralickim do Wiednia.

Tam zostaje aresztowana pod zarzutem skradzenia przed trzema laty brylantów, należących do księcia Pieczorskiego.

Ralicki dowiaduje się przypadkiem, że książę Pieczorski bawi w Wiedniu i przebywa w tym samym hotelu „Tivoli". Reżyser udaje się więc niezwłocznie do niego, by książę zaświadczył, że Ela nie ma nic wspólnego z kradzieżą jego brylantów.

Ku zdumieniu jednak Ralickiego książę stwierdza w gabinecie komisarza, że Ela jest właśnie ową Emmą Schneider, która okradła mu brylanty.

Ralicki udaje się tymczasem do swego przyjaciela, Stefana Malina, który jest dyrektorem hotelu „Tivoli". Malin przygotował jakiś plan, który ma zdemaskować prawdziwą Emmę.

Gdy Ela opuszcza Hotel „Lux" spostrzega na korytarzu człowieka w masce. Ten sam tajemniczy nieznajomy angażuje się do teatru „Olimpja". Znany literat Renner ma przybyć do wytwórni „Uranja". O Mister X-ie donoszą dzienniki sensac. szczegóły.

Renner odwiedza wytwórnię „Uranja". Podczas rozmowy z nim Ela zauważa, że literat ma zabandażowany wskazujący palec u prawej ręki.

Ambasador meksykański w Wiedniu ukrywa w skarbcu w swym pałacu kolję perłową o miljonowej wartości.

Mimo ścisłego nadzoru, tajemniczy włamywacz, ucharakteryzowany jako ambasador, kradnie perły. Nazajutrz, na wezwanie przez telefon zwraca je wśród tysiącznych niebezpieczeństw.

Mister X. demaskuje Waldena jako oszusta i dopomaga do aresztowania „Mokrego Rudolfa".

Z rozkazu nieznajomej przez telefon, Mister X zakrada się do mieszkania miss Alicji Denver. córki posła angielskiego. — Miss Alicja chwyta go na gorącym uczynku.

Tajemnicza nieznajoma skłania Rennera, by zostawił pudełko z pierścieniem miss Alicji w sklepie jubilerskim. Po rozmowie z nieznajomą Renner przekonywa się, że jest połączony z kom. Martinem.

Mister X dostaje się do mieszkania swego kolegi Szulca, skąd zamierza przedostać się do domu lorda Wellingtona, by mu zwrócić skradziona kolekcję monet.

W domu lorda wybucha pożar właśnie w chwili, gdy jest w nim mister X. Bohaterski włamywacz ratuj życie kilku mieszkańcom. Sam źaś, ranny, mdleje na progu mieszkania Szulca

Po przyjściu do zdrowia, Renner czuje, że znów ogarniają złe noce Na rzecz przytułku dla podrzutków postanawia zdobyć 50 tys. dolarów od przemysłowca Holta.

— Pozwoli pan, że na to pytanie nie odpowiem. Zobowiązałem się pilnować pana i gwarantuje panu nadal bezpieczeństwo. Czy to panu nie wystarcza? Po chwili wahania Mister Iks dodał: — Jeżeli panu zależy, to mogę go nie opuszczać ani na chwilę w ciągu 24 godzin. W ten sposób będzie pan bezpieczny i Wilson nic panu nie uczyni.

Holt począł sobie przekładać: Co powiedzą przemysłowcy, co powiedzą jego interesanci i urzędnicy, gdy się pojawi w biurze w takiem towarzystwie. Chciałby bardzo, by ktoś stale nad nim czuwał, ale nie mógł do tego dopuścić, by mówiono o nim, że się lęka, że się nie rusza bez dozorcy.

— Nie. tego od pana nie wymagam, — wycedził wreszcie, Holt — żądam jednak, by był pan u mnie najpóźniej o 10 wieczór i nie wychodził wcześniej niż po mojem wyjściu do biura.

Mister Iks przyrzekł mu to najsolenniej.

Nazajutrz w ciągu dnia wpłynął dalszy list z serji tajemniczych ostrzeżeń.

— Dziś o dziewiątej wieczór będę u pana".

Wilson.

Gdzie jest Mister Iks? Miał przyjść dopiero o dziesiątej. W jaki sposób skomunikował się z nim. W jaki sposób go uprzedzić, by zjawił się o dziewiątej i stanął oko w oko z owym Wilsonem. Holt napróżno łamał sobie głowę. Nie znał adresu Mister Iksa i nie wiedział wcale gdzie go szukać.

Zamierzał wyjść z domu. Gotów był zbiec, wyjechać z miasta, byleby znaleźć się jaknajdalej od Wilsona, w którym wyczuwał śmiertelnego wroga. Ale ten człowiek niewątpliwie śledził go i miał go przez cały czas na oku. Zna jego przyzwyczajenia, wie gdzie go szukać. Dotrze doń wszędzie.

I Holt postanowił przyjąć nieznajomego. Uzbroił się w rewolwer i czekał.

Drzwi były zamknięte na wszystkie spusty. Okna również. Nawet drzwi między pokojami Holt zamknął dokładnie. Jeżeli ów Wilson przyjdzie to będzie musiał zadzwonić, a wtedy pierwszym przedmiotem, który ujrzy, będzie kula rewolwerowa.

Holt czekał. Przed nim na stole leżał rewolwer. W pokoju paliło się kilka lamp. Holt dbał o to, by każdy kąt w pokoju był oświetlony.

U drzwi wejściowych rozległ się jakiś zgrzyt. Zgrzyt stawał się coraz wyraźniejszy.

Holt zerwał się i pobiegł do przedpokoju.

Otworzył drzwi.

Z bijącem sercem wyszedł nawet na słabo oświetloną klatkę schodową.

Wszędzie panowała cisza i spokój.

Gdy wrócił do swego gabinetu, pierwszym przedmiotem, który ujrzał, była wymierzona weń lufa rewolweru.

— Rzuć pan broń, — mówił człowiek akcentem rzezimieszka z przedmieścia. Jestem Wilson. Pan pewnie myślał, że wejdę od frontu?

Holt rzucił rewolwer. Trudno: nie ma danych. by walczyć z bandytami.

— Jestem przyjacielem zmarłego Armstronga.

— Armstrong został zabity?... — wycedził Holt.

Nieznajomy, którego bezczelność podziwiał Holt, uderzył pięścią w stół:

— Pan śmie mnie o to pytać?

Holt nie wiedział co na to odpowiedzieć. Zmienił ton. Stał się pokorny prawie:

— Niech mi pan powie, czy Armstrong został zabity?

— Nie powiem panu. wie pan o tem lepiej ode mnie.

Błagalnym głosem powtórzył znów Holt:

— Niech mi pan powie: doprawdy, że nie wiem.

Widać było, że nieznajomy chwilę zastanawiał się.

Po dłuższej pauzie rzekł:

— Do dziś nie mam sam co do tego pewności. Przyszedłem dowiedzieć się od pana co się stało z Armstrogiem; wie pan o tem napewno lepiej ode mnie. Pojutrze musi się ta sprawa wyjaśnić. Narazie gotów jestem wyjść z stąd. Pan sam się postara o to, żeby mi dać na to wyraźne pytanie wyraźną odpowiedz. Wrócę tutaj jutro i wówczas obliczymy się ostatecznie.

Holt odetchnął. Miał narazie kilkanaście godzin czasu. Ale jak skłonić nie znajomego, by wyszedł, by się nie rozmyślił, by mu udzielił owych kilkunastu godzin, w ciągu których będzie mógł się naradzić z Mister Iksem i w ciągu których najpewniej przygotowuje swą ucieczkę.

Bo Tomasz Holt zdawał sobie sprawę, że w tym stanie rzeczy jego pozostawanie w mieście było niemożliwe. Jeżeli Armstrong nie żyje, to ta krew spadnie na jego głowę prędzej czy później.

Nie wiadomo, co uczynił z nim Mister Iks. Nie udzielił mu odpowiedzi na to pytanie, mimo jego próśb i nalegań. Rzecz była osnuta mgłą tajemnicy i tej mgły nic narazie nie rozwieje. Jeżeli zaś Armstrong żyje, to nie ulega wątpliwości, że nie ustapi. I wówczas czekało Holta życie pełne zgryzot i utrapień. Bo Armstrong gotów posunąć się do ostateczności. Przestał być jego wspólnikiem oficjalnym, ale stanie się wspólnikiem stokroć gorszym. Będzie go szantażował i wymuszał zeń pieniądze bez litości.

— Jeżeli pan mi może dać kilkanaście godzin czasu, to zapewniam pana, że rzecz do jutra wyjaśnię.

— Powiedziałem już, że jestem gotów poczekać z tą sprawą, ale pod jednym warunkiem. W imieniu żony Armstronga, która w tej chwili nie wie, czy mąż jej jest żywy czy umarły, domagam się od pana pieniędzy. Narazie jak powiedziałem, nie wiem czy pan Armstrong zabił i dlatego jeszcze panu daję czas, żeby się pan z tej całej historji wykręcił, ale co do pieniędzy, to muszę je dostać — na stół!

Holt spojrzał na zegarek. Za dwie minuty dziesiąta. Lada chwila powinien nadejść Mister Iks. Jeszcze półtory minuty.

Holt grając na zwłokę, próbował się targować z Wilsonem.

— Nie mam teraz pieniędzy. Jutro pomówimy o wszystkiem. Zresztą nie wiem ile pan chce i nie widzę racji, dla których miałbym panu cośkolwiek płacić.

Duży zegar stołowy wybił godzinę dziesiątą. Równocześnie dał się słyszeć taki sam jak poprzednio chrobot u drzwi wejściowych. Holt nie mógł powstrzymać uśmiechu trjumfu. Wilson nie wie co go czeka.

Wilson jakby dojrzał po chwili błysk w oczach Holta.

Schwycił rewolwer i zerwał się z miejsca.

— Kto tam idzie? Kiedy i kogo wezwał pan na pomoc?

Równocześnie Wilson cofnął się ku drzwiom. Dopadł przedpokoju i przez całe mieszaknie Holta z dziwną znajomością pokojów pobiegł do tylnych drzwi.

Ku zdziwieniu Holta chrobot u drzwi frontowych ustał. Upłynęły dwie, lub trzy minuty. Holt, zaniepokojony, wyjrzał na frontową klatkę schodową. Już zdaleka słychać było spokojne kroki człowieka, z czystym sumieniem zdążającego po schodach. Gdy Holt przechylił się przez poręcz, poznał w idącym Mister Iksa. Tym razem ten prawie nieprzyjaciel był dlań zbawcą, był najmilszym gościem.

— Przychodzi pan w samą porę, ale czy mi się nie zdawało. że już przed trzema mniej więcej minutami próbował pan drzwi otworzyć?

— Tak jest. ale gdym wyjmował klucze. wypadł mi z ręki klucz od tych drzwi. Okazało się, że próbowałem otworzyć pana drzwi niewłaściwym kluczem. Zdawało mi się nawet, że na dole słyszałem brzęk spadającego żelaza, ale dopiero gdy przekonałem się, że trzymam w ręku inny klucz, niewłaściwy, domyśliłem się, co się stało. Musiałem zejść na dół.

— Czy nie widział pan nikogo w bramie?

— Nie. Co się stało?

Jeszcze ciągle przerażony i mocno podniecony Holt złożył Mister Iksowi dokładną relację z przebiegu tych wydarzeń, jakie się rozegrały między 9 a 10 godziną. Mister Iks był zażenowany i bardzo przejęty temi wiadomościami. Czuł się, jak urzędnik, który niesumiennie wykonał swój obowiązek.

— Mówiłem panu przecież, że najlepiej będzie, gdy nie będę go odstępował ani na krok. Proponowałem panu, że zostanę u niego w domu w ciągu bodaj 24 godzin. Byłem nawet gotów towarzyszyć panu do biura, ale pan mą ofertę odrzucił. Doprawdy jest mi bardzo przykro — tłumaczył się Mister Iks.

Jak dwaj sojusznicy, jak dwaj przyjaciele, zasiedli obaj w gabinecie Holta.

Pan prezes poczęstował Mister Iksa nawet jednym ze swych lepszych cygar. Podał mu ognia.

— Niech mi pan powie, co robić? Ten człowiek pytał mnie, czy Armstrong jest zabity. Z początku twierdził że zabiłem go, ale potem sam się zdradził, że przyszedł po to, by się tego ode mnie dowiedzieć. Co jest z Armstrongiem?

Mister Iks przybrał znów tajemniczą minę:

— Obiecałem panu, że uwolnię go od Armstronga, nie mogłem przewidzieć, że Armstrong ma tak oddanego przyjaciela, jak Wilson. Ten człowiek jest dla mnie niespodzianką. Mogę pana zapewnić, że Armstrong sam nigdy nie zjawi się panu na oczy. Na pytanie, czy ten człowiek żyje w tej chwili czy nie, nie mogę odpowiedzięć. Nie wiem. Być może, że te kroki, które przeciwko niemu poczyniłem, skłonią go nawet do samobójstwa. Być może, że wyjechał gdzieś W każdym razie dziwi mnie bardzo, że zdążył się jeszcze w ostatniej chwili skomunikować z owym tajemniczym Wilsonem.

Holt nabrał z musu i konieczności tak daleko idącego zaufania do Mister Iksa, że zwierzył mu się ze swej najbardziej skrytej myśli. — Postanowił zbiec. Przynajmniej na pewien czas wyjedzie z miasta, by wrócić doń wtedy, gdy sprawa z Armstrongiem zostanie zakończona ostatecznie.

— Co pan na to? — zagadnął Mister Iksa.

— Nie uważam by było to konieczne, ale jeżeli nie czuje się pan dość spokojny, to oczywista będzie lepiej, gdy pan wyjedzie. Nie przypuszczam jednak by udało się panu załatwić te sprawę w ciągu jednego dnia.

Holt nie myślał o tej przeszkodzie która nie pozwoliłaby mu na wyjazd w ciągu 24 godzin.

— Tak, ma pan rację. Być może, że uda mi się wyjechać, ale nie wcześniej, jak za jakiś tydzień. Będziemy jutro musieli stanąć oko w oko z tym Wilsonem. Mam nadzieję, że mnie pan nie opuści.

Mister Iks zapewnił gorąco swego „pracodawcę", że w ciągu dnia jutrzejszego nie rozstanie się z nim ani na chwilę. Postanowili, że Holt zamelduje się w biurze jako chory i wezwie swego sekretarza do mieszkania. Po omówieniu jeszcze niektórych szczegółów dnia, który miał nastąpić — udali się na spoczynek.

(Dalszy ciąg jutro).

NAPOLEON UBÓSTWIAŁ DZIECI

Z własnym synem tarzał się po podłodze i bawił jak... dorosły dzieciak

Targał za uszy w chwilach dobrego humoru

Ciekawe studjum o Napoleonie ogłosił niedawno Klaudjusz Cairuam w czasopiśmie „Revue des Etudes Napoleonieu nes". Wykorzystawszy wszelkie możliwe dokumenty, opracowania i materjały spróbował pokazać nam wielkiego cesarza w tym okresie życia, kiedy wielki cesarz wyczerpany i znużony pracą szukał rozrywki i zabawy.

Groźny korsykanin, kiedy szukał odpoczynku i spokoju, lubił — nosić dzieci na ręku. Przepadał za zabawą z dzieciakami. Na dworze było prawdziwe święto, jeśli przyjeżdżała siostra Napoleona z małymi siostrzeńcami. Napoleon brał ich na kolana, pieścił, całował, straszył i wybuchał głośnym śmiechem na widok ich przerażenia. Bonapartowskie basałyki nazywały cesarza „wujciem Bibiche", a cesarz mazał im twarze kremem i konfiturami.

Dziecięce zabawy Napoleona stawały się pełne gwałtownej czułości, dawały mu zupełne zapomnienie o świecie, zwłaszcza, gdy pieścił własnego syna, małego króla Rzymu. Król Rzymu najwięcej się cieszył, gdy cesarz podnosił go z ziemi i trzymał w wysoko wyciągniętych rękach, a potem szybko stawiał na dywanie i znów podrzucał.

Napoleon brał syna za rękę, podchodził do lustra i stroił komiczne miny. — Dzieciak i ojciec zaśmiewali się aż do drugiego śniadania. Przy śniadaniu Napoleon sadzał sobie syna na kolanach, maczał palec w sosie i kładł mu do ust, a król Rzymu ssał. Cierpliwość i wyrozumiałość dla syna były u cesarza niewyczerpane.

Kilka razy widywano Napoleona, jak wyciągnięty na podłodze obok dziecka bawi się z zapałem godnym również... dzieciaka. Ubierał syna w swój kapelusz, przypasywał mu szablę i pozwalał nawet rozrzucać patyczki, które mi znaczył plan bitwy.

Złośliwa przekora była charakterystyczną cechą dobrego humoru Napoleona. Będąc zmęczony i nie pracując, zabawiał się drażnieniem swych faworytów różnemi docinkami. Berthiera, szefa szefa sztabu nazywał wtedy „swo ją żona", a do Corvisarta, przybocznego lekarza mawiał: „No, szarlatanie, ilu dziś zamordowałeś chorych?".

Constant melancholijnie stwierdza w swych pamiętnikach, że im cesarz był weselszy, tem lepiej i mocniej ciągnął za uszy. Kilka razy, gdy Constant wchodził do gabinetu cesarza, Napoleon podbiegał do niego jak szalony i tak mu powykręcał uszy, że Constant krzyczał przed obliczem cesarskiego majestatu.

Najwybitniejsi marszałkowie i generałowie wychodzili niejednokrotnie od cesarza z czerwonemi policzkami i ze łzami w oczach.

Wolne wieczory spędzał Napoleon w salonach pałacu na grach towarzyskich. Jeżeli zaś nie grał ani w wista, ani w szachy, to drażnił piękne panie. Opowiadał ponure historje o nieboszczykach, wracających z tamtego świata, a potem wyśmiewał się z przerażonych min. — Czasem zainteresował się strojem jakiejś damy i tak go w kpinach nicował, że nieszczęśliwa dama stawała w ponsach. Napoleon mówił jej, że jest źle ubrana, że jest za chuda, a włosy ma czerwone, jak marchewka.

Klaudjusz Cairuam ciekawy opis napoleońskich ekstrawagancyj kończy w ten sposób: „Ja przedstawiłem fakty, ale co pomyśli lekarz o dziwnem lekarstwie, jakiego używał Napoleon, aby dać odprężenie przemęczonym nerwom?"

Mężczyźni powinni gotować...

Działa to kojąco na nerwy

(z) Profesor filozofji uniwersytetu w Svansee, Smith, ogłosił niedawno w prasie oświadczenie, iż praca w gospodarstwie domowem, t. j. sprzątanie, a nawet gotowanie, działa zbawiennie na mężczyzn, wypoczywają bowiem przy tem po swych codziennych czynnościach. Sam profesor, według swego twierdzenia, wolne od swej pracy zawodowej godziny poświęca na „podtrzymanie ogniska domowego", podejmując się z własnej inicjatywy przeprowadzenia „wiosennego sprzątania".

W sprawie oświadczenia profesora Smitha zabrało głos wielu mężów angielskich, którzy ze swej strony przyznali się do tego, iż nietylko z przyjemnością sprzątają mieszkanie, ale również uważają siebie za pierwszorzędnych znawców sztuki kulinarnej.

— Czy prof. Smith potrafi zarżnąć, oskubać, oczyścić, upiec i zjeść kurę?— woła pewien mieszkaniec Folkstone. — Czy potrafi pomalować cały dom, poczynając od piwnic i kończąc na dachu, reperować meble i cerować swoje skarpetki? Wszyscy mężczyźni w naszej rodzinie potrafią to samo, nie wyłączając mego kuzyna, który jest generałem w armji hinduskiej.

Nie wolno wywozić czaszek ludzkich

Niezwykłe zarządzenie „eksportowe" rządu Ekwadoru

(sb) Rząd Ekwadoru wydał ostatnio niezwykłe zarządzenie z dziedziny... eksportowej. W myśl nowej ustawy, zabrania się wywozić... czaszki ludzkie.

Zarządzenie to jest niezwykłe tylko dla europejczyka, jednak nie dla mieszkańca Ekwadoru.

Ekwador obejmuje poważną połać lądu, który dotychczas jeszcze nie został dokładnie zbadany. Z pośród wielu szczepów indyjskich, najgroźniejszy jest szczep Iwarów. Zwyczajem Iwarów jest, że młody mężczyzna nie może wstąpić w związek małżeński, nim nie zabije jakiegoś człowieka i nie spreparuje jego czaszki.

Podobny zwyczaj istnieje zresztą u Dajaków na wyspie Borneo. Iwarowie polują na ludzi w podobny sposób, jak Eskimosi na niedźwiedzie, a mieszkańcy środkowej Afryki na lwy. Po zabiciu człowieka Iwarowie „przyrządzają" jego głowę w niezwykły sposób.

Ucinają oni głowę i rozcinają z tyłu skórę, poczem obdzierają ją dokładnie z kości czaszki. Następnie skóra ta jest zszywana i napełniana gorącym piaskiem od wewnątrz. W ten sposób, wskutek gorąca, skóra czaszki kurczy się do wielkości pięści.

Gdy liczne ekspedycje naukowe dotarły do osiedli Iwarów, poczęły kupować owe głowy.

Iwarowie wkrótce przekonali się, że na spreparowanych w ten sposób czaszkach mogą zrobić świetne interesy, poczęli więc nawzajem mordować się.

Utworzyły się całe bandy łowców głów, a „wyroby" ich szły na „eksport". Obecnie władze położyły kres tym zbrodniom, zabraniając wywozić czaszki ludzkie.

Trzykrotnie miał być powieszony

zdołał jednak dzięki pomysłowemu trickowi uniknąć śmierci

(sb) Około 1880 roku mieszkał w jednej ze wsi pod Londynem wieśniak John Lee. Kilkakrotnie już wpadał on w konflikt z władzami i kilka lat spędził w więzieniu.

Pewnego dnia znaleziono służącą jego, Keyes, zamordowaną siekierą. Ponieważ we wsi krążyły pogłoski, że Lee jest kochankiem dziewczyny, władze powzięły przypuszczenie, że to on właśnie jest mordercą.

Lee aresztowano i stawiono przed sąd. Nie przyznał się on do zbrodni, mimo to jednak został skazany na karę śmierci przez powieszenie.

Lee pod dozorem urzędników więzienia zbudował sam szubienicę, na któ rej miał być następnego dnia stracony. W oznaczonym dniu sprowadzono Lee na plac kaźni, a kat po nałożeniu pętlicy na jego szyi — pociągnął za hebel. Okazało się jednak, że szubienica była źle zbudowana.

Kat zmuszony był zmuszony odłożyć egzekucję. Skazańca odstawiono do celi więziennej a szubienicę poddano dokładnej kontroli.

Po raz drugi więc sprowadzono Lee na miejsce kaźni. Jednak i tym razem nie mógł on być powieszony, albowiem zapadnia nie działała. Jeszcze raz odłożono egzekucję.

Po raz trzeci — znów szubienica zawiodła.

Wobec takiego obrotu sprawy sędziowie uchylili wyrok śmierci, skazując Lee na bezterminowe ciężkie więzienie. W aktach sądowych zaznaczono, że Lee zamieniono wyrok, ponieważ został on uratowany przez samego Boga.

Lee zmarł po dwuch latach w więzieniu. Dopiero w kilka lat później 'wściowa Lee wyznała na łożu śmierci, że to ona zamordowała służącą, ponieważ nie mogła przeboleć tego, że Lee zdradza swą żonę.

Rozwiązanie tajemniczej zagadki, dlaczego Lee nie mógł być powieszony nastąpiło dopiero niedawno. Na łożu śmierci Lee opowiedział jednemu ze swych młodych towarzyszy więziennych, w jaki sposób uniknął śmierci. W czasie budowania szubienicy wynalazł on dowcipne urządzenie.

Obok zapadni zbudował mocną listwę. Gdy obok niego stawał urzędnik sądowy, ciężarem swym przyciskał listwę tak, że zapadnia nie mogła się usunąć. Gdy położni skazaniec wracał do celi — szubienica działała znów normalnie.

Dzieki temu pomysłowemu urządzeniu zdołał Lee uniknąć śmierci.

Wolna trybuna

Gdy 19-letnia dziewczyna

zamierza wyjść zamąż...

Anka D. z Krakowa. Droga panno Anko. Jest Pani, mimo młodego wieku, bardzo rozsądną i poważnie myślącą dziewczynką. Gdyby wszystkie młode panny tak bardzo zastanawiały się nad każdym swym krokiem i analizowały każdy swój postępek, byłoby na świecie o wiele mniej ludzi nieszczęśliwych. — List pani sprawił mi prawdziwą przyjemność. Na wszystkie pytania zawarte w liście, właściwie odpowiedziała Pani sama.

Chcę tylko Pani dopomóc w rozwiązaniu trapiących ją wątpliwości. Niech się Pani, drogie dziecko, nie śpieszy zbyt nio z zawarciem małżeństwa. 19 lat to zbyt młody wiek, aby się już związywać na całe życie i to tem bardziej z człowiekiem, którego Pani nie kocha.— Miłość mężczyzny to piękny dar, którego nie należy lekceważyć ale też i nie należy się poświęcać. Niech sobie Pani wyobrazi, że i Pani może poznać mężczyznę, który wzbudzi w Pani silniejsze uczucie. Uczucie to wówczas, miast przynieść Pani radość i szczęście, przyniosłoby ból i niewczesny żal.

Niech Pani nie bierze jeszcze na swe młodociane barki wszystkich małżeńskich trosk, kłopotów i obowiązków. — Każdy z nas musi przeżyć wiek młodzieńczej swobody i wesołości, wiek pewnej beztroski, po to, by później ze świeżym i wypoczętym umysłem wziąć na siebie ciężki i odpowiedzialny ciężar życia. Droga panno Anko, skrupuły Pani, że później, może nie znaleźć się żaden inny pretendent do Pani ręki są bardzo, mimo wszystko, naiwne. Pisze Pani, że jest Pani samodzielna, a nawet co się bardzo chwali, pomaga Pani jeszcze swym rodzicom. Czyż kobieta samodzielna, kobieta dzisiejsza, na jaką Pani niewątpliwie wyrośnie, musi zostać żoną pierwszego, zgłaszającego się konkurenta, tembardziej takiego, którego nie kocha? Małżeństwo dla zabezpieczenia bytu, małżeństwo z rozsądku? Panno Anko, na małżeństwo z rozsądku, ma Pani jeszcze zbyt wiele czasu. I niech się Pani nie zdaje, że każde małżeństwo uszczęśliwia kobietę. Mniemanie to jest zupełnie mylne. Szczęście daje tylko współżycie dwojga dobranych ludzi, którzy się kochają i wzajemnie rozumieją. Trzeba długo szukać panno Anko, nim się na odpowiedniego człowieka natrafi. Niech Pani, zatem, drogie dziecko, nie zawraca sobie już główki małżeństwem, niech Pani jak najdłużej pozostanie dzieckiem i nie kwapi się zbytnio do wzięcia na swoje barki ciężaru obowiązków małżeńskich. Jeżeli towarzystwo owego pana, któremu dała Pani swe słowo, odpowiada Pani, to niech Pani nie zrywa znajomości. Może z tych koleżeńskich stosunków, wyłoni się kiedyś miłość i wzajemne przywiązanie. Trzeba czekać na to co czas przyniesie. A do czekania ma Pani jeszcze tyle czasu. Serdecznie dziękuję Pani za miłe słowa uznania.

Trzecia żona czwartego męża

Pola Negri znów wyszła zamąż

(z) Pola Negri znów wyszła zamąż, tym razem za miljonera amerykańskiego, Harolda Mac Cormicka.

Ostatnio nasza sławna rodaczka mieszkała stale w swej willi „La Pergole" w Cape Ferracie we Francji.

Pola Negri jest trzecią żoną swego czwartego męża. Pierwszym mężem tej kapryśnej divy był oficer wojsk polskich, baron Popper, z którym Pola rozwiodła się dla hr. Eugenjusza Dąbskiego. Hrabiego spotkał jednak ten sam los, co jego poprzednika: Pola Negri rozwiodła się z nim również i po pewnym czasie poślubiła księcia Sergjusza Mdivaniego, starszego z „rozwodzących się Mdivanich". Młodszy jego brat, jak wiadomo, ożenił się przed paru tygodniami ze spadkobierczynią miljonów, Barbarą Hutton, zaś średni, Dawid, rozwodzi się z gwiazdą filmową Mac Murray.

Czwarty mąż Poli Negri jest człowiekiem, który „z niejednego pieca chleb jadł" i posiada duże doświadczenie w sprawach małżeńskich. Pierwszą jego żoną była Edith Rockefeller, ekscentryczna i rozrzutna miljonerka, która swemi wybrykami narobiła w Ameryce niemało hałasu. Edith Cac-Cormick była córką „samego" Johna Rockefellera i rozwiodła się z mężem w 1921 roku. Z małżeństwa tego pozostało troje dzieci.

Drugą żoną Mac Cormicka była śpiewaczka Hanna Walska, również z którą Mac Cormick rozstał się w 1931 roku.

Czwarty mąż Poli Negri uważany jest za jednego z najbogatszych ludzi Ameryki. Jest on właścicielem „International Harvester Company". W roku 1922 Mac Cormick poddał się w Chicago pewnemu zabiegowi. Operacja ta trzymana była w tajemnicy, jednakże „wszędobylscy" dziennikarze amerykańscy wyrazili wówczas w prasie przypuszczenie, iż na miljonerze dokonano operacji odmładzającej i że operatorem był sam Woronow.

Mac Cormick liczy obecnie 62 lata, zaś Pola Negri — 35.



Jak Komitet olimpijski zwalcza zawodostwo?

Prawdziwy sportowiec-amator nie może czerpać żadnych zysków ze sportu

Prezydent międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego hr. Baillet-Latour przesłał przewodniczącemu austrjackiego Komitetu Olimpijskiego dr. Teodorowi Schmidtowi projekt zwalczania pseudoamatorstwa.

Oto jego główne tezy:

Celem zwalczania ciągle wzrastającego pseudoamatorstwa przedkłada międzynarodowy Komitet Olimpijski międzynarodowym władzom sportowym następujące propozycje:

1. Wszelkie korespondencje i układy, dotyczące zagranicznych spotkań i podróży sportowych, muszą być dokonywane za pośrednictwem obu zainteresowanych państwowych związków sportowych.

2. Każde wynagrodzenie, względnie odszkodowanie za faktycznie poniesione koszta, muszą być wpłacane nie do rąk współubiegającego, tylko do rąk tego związku, którego współubiegający partner jest członkiem.

3. Koszta podróży i utrzymania oraz wszelkie inne wydatki związane z dojściem do skutku danej imprezy sportowej, mają być — o ile to jest możliwe — bonifikowane, nie w gotówce, lecz w naturze, a mianowicie przez dostarczenie biletów kolejowych, kwater i t. d.

4. Podczas podróży w jedną i drugą stronę, nie może amator otrzymywać pod żadnym warunkiem nic wiecej ponad faktyczne koszta, t. j. podróży, utrzymania i noclegu. Pod żadnym warunkiem umowa nie może zawierać wyższego odszkodowania tytułem kosztów podróży, jak zwrot kosztu biletu 2 klasy z prawem użycia wagonu sypialnego, a na okrętoach karty pierwszej klasy i 1 funt szterling. w złocie, względnie równowartość utrzymania i noclegu za każdy dzień.

5. Okres trwania zawodów sportowych nie może przekroczyć 21 dni danego roku kalendarzowego. Wyjątek stanowią: gry olimpijskie, międzynarodowe zawody i imprezy sportowe, w których biorą udział poszczególne państwa, związki sportowe, reprezentowane przez drużyny, albo poszczególne osoby.

6. Dla utrzymania gier olimpijskich na wysokim poziomie moralnym i sportowym, byłoby wskazanem ponowne zwrócenie uwagi wszystkich międzynarodowych władz sportowych na dwie najważniejsze rękojmie czystego amatorstwa: kontrasygnowanie wydatków pod kątem widzenia przepisów o amatorstwie i mającej być złożonej przysięgi olimpijskiej.

a) Wzywa się międzynarodowe związki sportowe, narodowe komitety olimpijskie, związki państwowe, by wstrzymały się formalnie od wzięcia udziału w Olimpjadzie na wypadek, gdyby wchodzący w rachubę sportowiec naruszył w jakimkolwiekbądź względzie zasady o amatorstwie. Należy usunąć na bok wszelkie narodowe względy, a mieć na oku jedynie przepisy o amatorstwie i wysoką wartość duchową gier olimpijskich.

b) Wszystkie narodowe komitety olimpijskie winny ponownie przypomnieć sportowcom swych krajów znaczenie przysięgi olimpijskiej i zwrócić uwagę na hańbę fałszywie złożonej przysięgi olimpijskiej, która może splamić honor nietylko poszczególnego sportowca, ale także sztandaru państwa, przez niego bronionego.

7. Należy dążyć wszelkiemi środkami ku temu, by w szkołach i zakładach naukowych, kultywowano wychowanie fizyczne i ćwiczenia sportowe, tak, aby kwestja doboru właściwych sportowców na Olimpjadę była w znacznej mierze ułatwioną.

8. Należy porozumieć się z kierownikami wyższych szkół sportowych celem sprawienia, by wszelkie zawody sportowe i imprezy sportowe posłużyć mogły jako przedwstępne ćwiczenia olimpijskie.

9. Zabrania się amatorom występować przeciwko zawodowcom. W wyjątkowych wypadkach mogą związki państwowe udzielać zezwoleń, ale tylko wtedy, gdy chodzi o imprezy, służące celom dobroczynnym lub patrjotycznym.

Jak z przedstawionego projektu wynika, międzynarodowy Komitet Olimpijski stara się zahamować falę pseudoamatorstwa, która zalała cły świat. Kładzie on specjalny nacisk na to, by w Olimpjadzie brali udział 100% amatorzy.

Niestety, znając stosunki w poszczególnych państwach, nie wyłączając Polski, należy bardzo wątpić, czy te przyncypijne zasady, w założeniu słuszne i wielce aktualne, będą wcielone w życie, względnie, czy którekolwiek z państw zechce się do nich zastosować. Napewno znajdą się sposoby na to, by w razie nawet oficjalnego przyjęcia się tych zasad, niewygodne przepisy ominąć, lub nagiąć je do chwilowej potrzeby.

Wszak u nas, jeśli idzie o piłkę nożną naprzykład, to gracze nie otrzymują wprawdzie pieniędzy za grę, ale „djety", które w niektórych wypadkach dosięgają 40, 50 zł. za dzień. Nie kijem, tylko pałką. Dla oka wszystko w porządku.

Czy wszyscy gracze zgodzą się na to, by kluby pokrywały za nich koszta podróży i dawały im w naturze utrzymanie, lub noclegi. Lepsze są djety... A jeżeli mowa o Olimpjadzie, to niech się tylko zbliży jej termin, a zobaczymy jak poszczególne państwa zaczną starannie wybielać zawodowców na „amatorów".

Oczywiście, gdyby u poszczególnych związków państwowych, klubów sportowych i ich kierowniczych sfer, znalazła się dobra wola, dałoby się na tem polu dużo pozytywnego zdziałać.

Ale tak, jak obecnie wygląda, to projekt międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego będzie tylko błyskawicą na ciemnym nieboskłonie świata sportowego, uginającego się pod ciężarem coraz bardziej zachłannego zawodowstwa.

A szkoda, bo wiara dochowana przysiędze olimpijskiej, znaczy bezwarunkowo więcej, niż sam laur olimpijski.

M. Statter.

Czescy pływacy przyjeżdżają

w piątek do Polski

Pływacka reprezentacja Czechosłowacji, która w najbliższą sobotę i niedzielę stoczy mecz z reprezentacją Polski, przybywa do Warszawy w piątek rano pod kierunkiem prezesa Czeskiego Związku Pływackiego inż Hauptmana.

Pływacy polscy (Ritterman. Bocheński, Rouppert, Schwän, Ziaja, Breguła. Maerz i wszyscy pływacy warszawscy trenują na pływalni Łazienkowskiej pod okiem trenerów.

Spotkanie rozpoczyna się w sobotę o godzinie 17 na pływalni Legji. Program: 400 m. panów, 100 m. pań, 400 m. pań, 100 m. grzbietowych panów, skoki z trampoliny pań, skoki wieżowe panów, sztafeta 3 x 100 m. pań i panów.

W niedzielę zawody rozpoczną się o godzinie 16 i mieć będą program następujący: 100 m. dowolnym pań, 200 m. klasycznym panów, 100 m. dowolnym panów, 200 m. klasycznym pąń, skoki z trampoliny panów, skoki wieżowe pań, sztafeta 4 x 100 m. pań, 4 x 200 m. panów i mecz piłki wodnej Polska—Czechosłowacja.

Z całego świata

Kobiece mistrzostwa lekkoatletyczne Szwecji przyniosły szereg dobrych wyników, a w tem — trzy nowe rekordy krajowe, a mianowicie:

200 mtr. — Dahlin 26.9 sek., kula — Ruht Spedberg 11.90 mtr., rzut piłką — 53.57 mtr.

Na zawodach odznaczyła się szczególniej Dahlin, która w innych konkurencjach uzyskała: dysk — 37 m. 58 cm., oszczep — 35.47 mtr., skok wdal — 505 cm. We wszystkich trzech konkurencjach Dahlin zdobyła tytuły mistrzowskie.

***

Lekkoatletyczne mistrzostwa kobiece Niemiec przyniosły nast. wyniki: pięciobój — Neuhausen 357 pkt., rekord Niemiec. 80 mtr. płotki — Helma Notte 12,2 sek., rekord Niemiec. Skok wdal — Grieme 579 cmt., rzut piłką — Buhl 72.68 cmt., oszczep — Schumann 39.35 cmt., kula — Schröder 13 m. 65 cmt., dysk — Ellen Braumüller 38.75 cmt., skok wzwyż — Niederhoff 158 cmt., 100 m. — Krauss 12 sek., 200 m. — Dollinger 26 sek., 4×100 m. — Eintracht Francfurt i Dresdner SC po 51 sek.

***

Po niedawnych lekkoatletycznych zawodach w Brukseli, na których emigrant polski Jan Nowak wygrał bieg na 5 klm., prasa belgijska poświęca naszemu biegaczowi dużo uwagi.

Prezes Belg. Zw. L. Atletycznego, p. Hermes, pisze w „Les Sports", że Nowak jest wielkim talentem i wyraża przekonanie, że należałoby dać mu inne zajęcie.

Nowak jest górnikiem w kopalni i pracuje bardzo ciężko.

***

Lekkoatletyczne mistrzostwa Węgier przyniosły wyniki następujące: skok wdal — Balegh 749 cm., rekord krajowy, 200 m. płotki — Nagy 24.3 s. — rekord krajowy, 5000 mtr. — Oliva (Argent.) 15:32,6 sek., 100 mtr. — Forgass 10,6 sek., 800 mtr. — Szabo 1:57,4 sek., tyczka — Pomajewich (Argent.) 411 cmt. — rekord argentyński.

Czy dojdzie do meczu

Garbarnia — „K. S. Strzelec 22"

K. S. Garbarnia wystosowała do Ligi P. Z. P. N. zapytanie telegraficzne, czy ma wyjechać do Siedlec w najbliższą niedzielę celem rozegrania meczu z K. S. Strzelec im. płk. Hozera. Gdyż w myśl statutu Ligi i P. Z. P. N. zmiana nazwy Klubu. powoduje pewne konsekwencje co do pozostania w danej klasie.

Międzypaństwowe mecze

naszych bokserów

Polski Zw. Bokserski zarezerwował już cztery terminy na międzypaństwowe spotkania naszych pięściarzy, a mianowicie: 8 października z Czechosłowacją w Poznaniu. 8 grudnia — w Budapeszcie z Węgrami.

Pozatem rezerwowano dalsze dwa terminy. 5 luty i 4 marca 1934 r., na spotkania bliżej jeszcze nieokreślone.

Czesi projektują

p. Rutkowskiego na sędziego meczu z Austrją

W związku z międzypaństwowym meczem piłkarskim Czechosłowacja — Austrja, który odbędzie się w dniu 17 września w Pradze, zaprojektowali czesi związkowi austrjackiemu trzech sędziów, a mianowicie: **Rutkowskiego — (Polska), Langenusa (Belgja) i Matea (Włochy).**

Prezes Krak. Kol. Sędziów p. Rutkowski posiada już ustaloną markę na terenie międzynarodowym.

Obecnie czesi jeszcze raz dali wyraz zaufania, jakiem ten doskonały arbiter piłkarski cieszy się w Czechosłowacji.

Aktualja krakowskie

W najbliższą niedzielę zjeżdża do Krakowa komisja Ligi w osobach pp. Kublina i d-ra Garbienia, która zbada zarzuty postawione przez Garbarnię w związku z meczem Wisła — Podgórze.

★

Reprezentacja piłkarska Budapesztu i Pragi, zaproponowała Krakowowi rozegranie meczu międzymiastowego w dniu 10 września b. r. K. Z. O. P. N. propozycji tej nie może niestety przyjąć, gdyż w tych dniach odbyć się ma mecz Jugosławja — Polska i szereg graczy krakowskich branych jest pod uwagę przez kapitana związkowego do powyższego meczu.

***

Cracovia zamierza sprowadzić w przyszłym miesiącu finalistę Mitropa Cup, Ambosianę, która w początkach września rozgrywa finał w Wiedniu.

Wyścig kolarski

dookoła Polski

Warszawskie Towarzystwo Cyklistów przystąpiło do organizacji Trzeciego Wyścigu Kolarskiego Dookoła Polski.

Prace organizacyjne są w pełnym toku. Wyścigi odbędą się w terminie od 1 września do 10 września b. r. na trasie:

Warszawa — Toruń — Ostrołęka— Grodno — Wilno — Lida—Wołkowysk — Brześć n. Bugiem — Lublin — Warszawa, łącznie 1722 klm. z jednodniowym wypoczynkiem w Wilnie.

Do biegu dopuszczeni będą tylko ci zawodnicy, którzy w wyścigach klasycznych zdobyli czołowe miejsca. Zgłoszenia do wyścigu przyjmuje Komitet Wykonawczy, ul. Oboźna 3, do dnia 26 b. m. godz. 18.

Najbliższe imprezy

lekkoatletyczne w kraju

Program najbliższych imprez lekkoatletycznych w kraju przedstawia się następująco:

W dniu 27 b. m. czołowi lekkoatleci warszawscy (Kostrzewski. Kuźmicki, Pławczyk, Twardowski, Siedlecki, Buchalski, Sikorski i Maszewski) startować będą na zawodach propagandowych w Gostyninie.

W dniu 27 b. m. w Wolnie rozegrany zostanie bieg maratoński o mistrzostwo Polski. Bieg organizuje wileński OZLA.

W dniu 24 września b. r. we Lwowie odbędzie się lekkoatletyczny pięciobój pań o mistrzostwo Polski.

Wreszcie w dniach 30 września — 1 października odbędzie się mecz lekkoatletyczny Warszawa — Poznań.

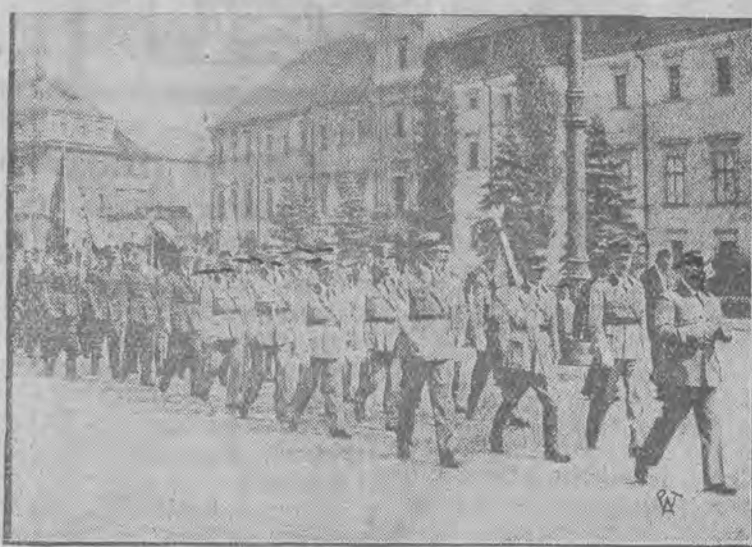
Mecz lekkoatletyczny Polska—Czechosłowacja rozegrany będzie w Warszawie w dniach 2 — 3 września.

Przymus uzyskania POS

w sekcji piłkarskiej Cracovji

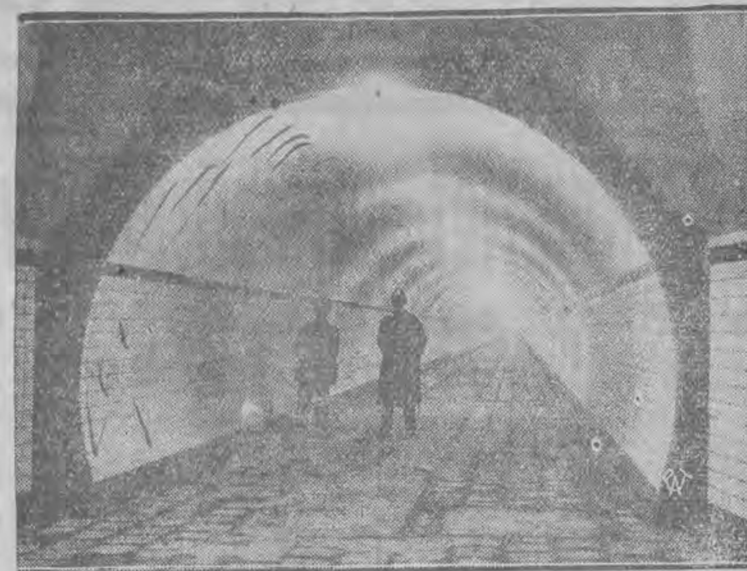
Sekcja piłkarska K. S. Cracovia, przystępuje w komplecie do zaprawy o odznakę P. O. S. Każdy z zawodników-piłkarzy, będzie musiał zdobyć P. O. S. w przeciwnym razie zostanie odsunięty od rozgrywek piłkarskich.

Święto Zw. Obrony Kresów Wschodnich



W ub. niedzielę odbyło się w Warszawie uroczyste poświęcenie sztandaru Związku Obrony Kresów Wschodnich. Na zdjęciu przemarsz oddziałów Związku z katedry Św. Jana, gdzie odbyło się uroczyste nabożeństwo, na plac Józefa Piłsudskiego.

Tunele pod Skaldą



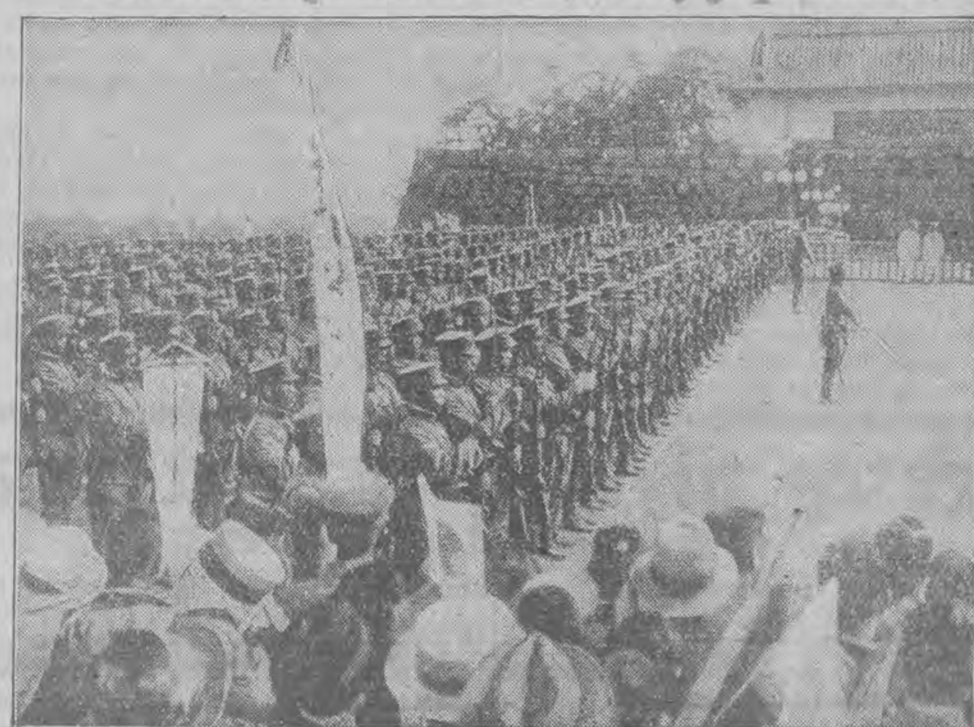
Gigantyczne twory techniki współczesnej — tunele pod rzeką Skaldą w Belgii. Jeden z nich długości 500 m. przeznaczony jest dla pieszych, drugi długości 2 klm., dla ruchu kołowego. Otwarcie tunelu nastąpi 10 września bież. roku.

Niech żyje szkoła!



Młodzież szkolna, po mile spędzonych wakacjach, ochoczo wraca do nauki.

Defilada przed monarchą japońskim



Większość wojsk japońskich odwołana została z Chin. Zdjęcie przedstawia formacje wojskowe, przed pałacem cesarza japońskiego, który odbiera uroczystą defiladę.

Nowy wynalazek angielski



Na zdjęciu pożar cysterny oliwy, ugaszony z błyskawiczną szybkością przy pomocy nowej gaśnicy.

Codzienna nowelka „Expressu"

Karjera 9-letniego chłopca.

Jerzyk miał zaledwie dziewięć lat i był najmniejszym z pośród wszystkich chłopców, usługujących na wielkim placu tenisowym. Rodzice jego pochodzili z robotniczej sfery. Nie słyszeli oni nawet nigdy o światowych mistrzach gry w tenisa, o emocjonujących meczach, walkach o puhar i t. d.

Cóż ich to mogło zresztą obchodzić? Mieli przecież tyle własnych trosk i kłopotów.

A mały Jerzyk interesował się tylko tenisem. Spoglądał z podziwem na pięknych, wytwornych panów i wysportowane panie, którzy od rana kręcili się po placu tenisowym i marzył o tem, że w przyszłości również będzie mistrzem w tej pięknej grze.

Gracze naogół lubili tego chłopca. Nie zwracali jednak na niego żadnej szczególnej uwagi, gdyż prócz niego stale dyżurowało na placu kilkunastu innych chłopców.

Ale gdy przyjechała amerykanka, Miss Cripps, Jerzyk nagle zdobył uprzywilejowane stanowisko.

Miss Cripps, jedna z najwybitniejszych tenisistek świata, jak prawie wszyscy jej koledzy po fachu, była bardzo przesądna. Przed każdą decydującą rozgrywką, od szeregu już lat powtarzała 27 razy słowo „trzynaście". Następnie wysyłała list do pierwszego lepszego z pośród swoich adoratorów. Podobno te dwie rzeczy przynosiły jej szczęście.

Ale jeszcze ważniejsze było, jak twierdziła Miss Cripps, by chłopiec usługujący jej na placu — miał rude włosy i odstające uszy.

Okazało się, że na placu tenisowym, gdzie pracował Jerzyk, nie było ani jednego rudego chłopca. A odstające uszy miał właśnie tylko Jerzyk. Dlatego więc słynna amerykanka wybrała jego.

Od tego dnia datuje się karjera małego Jerzyka.

Wszyscy pozostali chłopcy nie ukrywali przed nim swej zazdrości. Przecież wielu z pośród nich znacznie dłużej pracowało na placu i odznaczało się o wiele większą zręcznością, a jednak młoda amerykanka, która w całem mieście wzbudzała ogromne poruszenie, chciała tylko Jerzyka.

Mały chłopiec z odstającemi uszami spędzał przy niej całe dnie. Miss Cripps grała bowiem od rana do wieczora, przygotowując się do wielkiej batalji. Miała przecież grać z pewną szwedką, jedną z najzaciętszych konkurentek. Jeśli zwycięży — wówczas z łatwością już zdobędzie mistrzostwo na międzynarodowych zawodach w Anglji.

I wreszcie nadszedł dzień walki z młodą szwedką.

Publiczność, jak zwykle w takich wypadkach, szczelnie zapełniła wszystkie miejsca. W lożach zasiedli przedstawiciele rządu oraz dyplomaci. Rozgrywki zapowiadały się niezwykle interesująco.

Miss Cripps przyszła na plac dość wcześnie. Zamknęła się w swej kabinie i swoim zwyczajem napisała list do jakiegoś adoratora, a później 27 razy powtórzyła słowo „trzynaście".

Teraz należało tylko upewnić się, czy Jerzyk jest na placu.

I spotkała ją przykra niespodzianka.

Okazało się, że kierownictwo rozgrywek wyznaczyło jej innego chłopca. Wysokiego, smukłego brunecika, z małemi uszami. To było niesłychane!

Miss Cripps kazała natychmiast sprowadzić młodego hrabiego, który występował w roli sędziego.

— Muszę mieć Jerzyka — oświadczyła mu kategorycznie. — Jeśli go nie odszukacie, nie będę brała udziału w meczu.

— Ależ szanowna pani — przeraził się hrabia — musimy już rozpocząć grę. Chłopak ten wogóle dziś nie przyszedł. Ten czarny jest zresztą znacznie zręczniejszy od niego.

— Wykluczone — zawołała kategorycznie amerykanka.—Jeśli go nie sprowadzicie, nie będę grała!

Hrabia zrozumiał, że dalsza dyskusja jest bezcelowa. Wskoczył do taksówki i sam pojechał po Jerzyka.

Mały chłopczyk w tym czasie siedział sam w mieszkaniu rodziców i zalewał się gorzkiemi łzami. Nie spodziewał się takiego ciosu. Przecież piękna amerykanka stale go wyróżniała, a tu nagle powiedziano mu, że w czasie meczu ma go zamienić inny chłopiec, podobno zręczniejszy od niego.

Lecz Jerzyk widocznie urodził się pod szczęśliwą gwiazdą. Nieoczekiwanie przed domem zatrzymał się samochód. Sam hrabia wpadł do mieszkania, wziął chłopca za rękę i zabrał go ze sobą na plac.

— Panna Cripps pragnie, byś ty jej usługiwał — powiedział chłopcu.

Jerzyk uśmiechnął się z triumfem. Więc amerykanka o nim nie zapomniała.

To inni, jego wrogowie, chcieli go usunąć.

Gdy przyjechali na plac, publiczność już niecierpliwiła się i głośno wyrażała swoje niezadowolenie.

Po kilku minutach wreszcie rozpoczęły się rozgrywki. Młoda aomerykanka przez całą godzinę walczyła zaciekle z szwedką. Chwilami zdawało się już, że jej ulegnie.

Lecz szala zwycięstwa wreszcie przechyliła się na stronę amerykanki.

Miss Cripps pokonała swa konkurentkę.

Entuzjazm publiczności był nadzwyczajny. Amerykanka z trudnością wydarła się z rąk swych wielbicieli. Pobiegła do swej kabiny i kazała sprowadzić Jerzyka.

Przez parę chwil spoglądała nań milcząco i wreszcie rzekła:

— Masz bardzo odstające uszy. To jest bardzo ważne. Prócz tego, zdaje mi się, że twoje blond włosy mają rudawy odcień, prawda?

— Nie wiem — odparł chłopiec, rumieniąc się po uszy.

— A ja wiem. Dlatego właśnie pojedziesz ze mną do Anglji i będziesz mi już stale towarzyszył we wszystkich moich podróżach po całym świecie.

Tłum. *D.*

Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika„ Nr. 68 148 Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24, 136-43, 136-41, 189-00.

Prenumerata: Z kosztami przesyłki pocztowej zł. 3 gr. 50 miesięcznie

Ogłoszenia: W tekście 50 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 4 szpalty); nekrologi 40 gr. za wiersz milim. Drobne: za słowo 15 groszy najmniejsze zł. 1.50. Poszukiwanie pracy: za słowo 10 groszy, najmniejsze zł. 1.20.

Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika" sp. z ogr. odp., redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska 49.